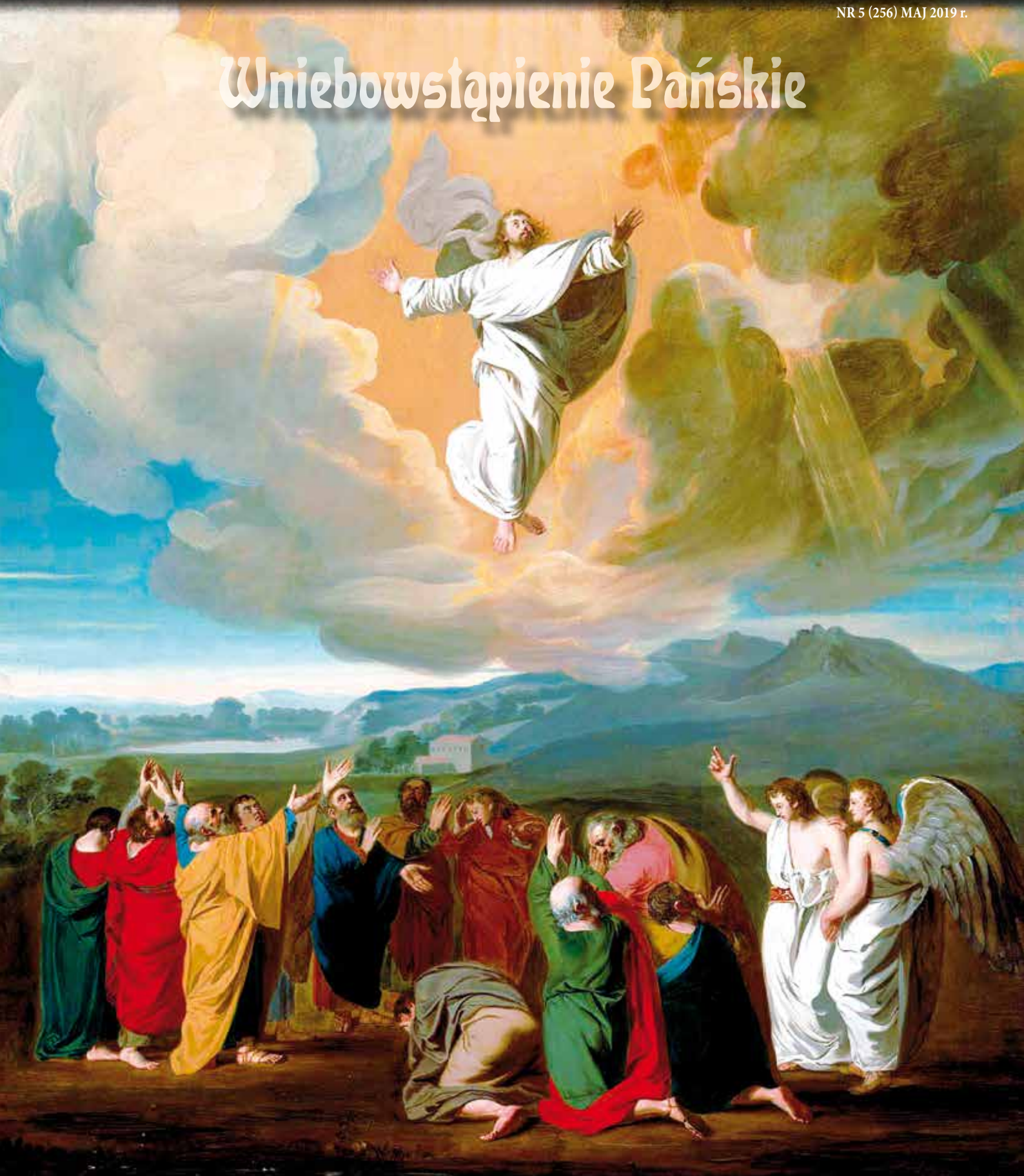


# BETHANIA



NR 5 (256) MAJ 2019 r.

## Wniebowstąpienie Pańskie



# I Komunia Święta 2019



---

# Misterium Wniebowstąpienia

## – świat obrazów, świat symboli

---

*Późne czasy PRL-u. W przedziale pociągu jedzie mama z kilkuletnim synem, obok siedzi dorosły mężczyzna. W pewnym momencie chłopiec pyta się mamy: czy tatuś na pewno jest w niebie? Oczywiście synku, uspakaja mama. W tym momencie mężczyzna odkłada gazetę i wtrąca: jestem pilotem, wiele razy latałem samolotem i jakoś żadnego Boga na niebie nie widziałem. Na co chłopiec po krótkiej chwili spontanicznie odpowiada: ale jak spadniesz, to zobaczysz.*

Ta prosta, dziecięca intuicja jest dobrą ilustracją, jak to my, starsi z biegiem czasu zatracamy się w świecie myśli, pojęć, gotowych obrazów. Tymczasem niebo należałoby spostrzegać nie tyle jako konkretne miejsce, lecz jako zażyłe przebywanie Boga z człowiekiem, o wiele bogatszy sposób doświadczania rzeczywistości. Samo myślenie jest tylko drobnym fragmentem poznawania tej rzeczywistości.

Uczniowie Jezusa, którzy Mu towarzyszyli przez ok. trzy lata, mieli wielki problem poznać GO po Zmartwychwstaniu. Słyszymy: *ujrzał i uwierzył* (J 20,8). Jednak później Jezus znowu utwierdza ich w wierze, tak jakby jednak nie wierzyli. Paweł natomiast nie spotkał Pana Jezusa w Jego ziemskim życiu, a kiedy już poznał Go jako Ducha, całkowicie do Niego przyłgnał. Później w liście do Koryntian Paweł pisze dosłownie: *Pan zaś jest Duchem* (2Kor 3,17). To stwierdzenie Apostoła zaiste zaskakuje. Jeśli mówimy o cielesności Jezusa, to ona oczywiście jest, ale innego rodzaju. Świadczą o tym choćby Słowa, które towarzyszyły temu tajemniczemu widzeniu: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Co oznacza, że prześladowanie wyznawców Jezusa jest prześladowaniem Jego samego.*

Pojęcie nieba przejęliśmy wraz z całą kulturą judaistyczną. Niebo jest tam obrazem żydowskiego pojmowania trzypiętrowego, mitycznego świata. Dom - to nasz świat, górny taras, albo dach - to miejsce kontaktu z Bogiem na modlitwie, a pod domem, w ziemi znajduje się – *szeol*. W taki właśnie sposób ówczesni ludzie pojmowali świat i ten właśnie obraz poprzez Pismo Święte dotarł do naszej wyobraźni. Nasze myślenie, nasza kultura chrześcijańska jest głęboko zakorzeniona w myśli judaistycznej.

Po Zmartwychwstaniu ustaje więc pewien porządek. O wiele łatwiej jest poznać Jezusa w Ewangeliach, aniżeli w ciele Kościoła. Stąd jakże popularne dziś hasło: Jezus tak, Kościół nie! Jak Szawel walczył

z Kościołem przeciw Jezusowi, tak dzisiaj Kościół zwalcza się w imię Jezusa (nie odnosi się to oczywiście do grzechów Kościoła, które należy zawsze napiętnować). Kto Jezusa przeciwstawia Kościołowi, ten poznaje Go nie w Duchu, ale „według ciała”.

Wniebowstąpienie Chrystusa znaczy, że nie należy już On do świata zepsucia i śmierci, ale do Boga. Niebo jest takim stanem, gdzie cierpienie jest obce. A im bliżej jesteśmy Chrystusa, im więcej w nas miłości i dzielenia się nią z bliźnimi, tym bliżej jesteśmy nieba i tym bardziej sami stajemy się niebem. W tym sensie niebo zaczyna się tu na ziemi. Samo Wniebowstąpienie jest wywyższeniem naszej ludzkiej natury, jest zapowiedzią tego, co czeka nas po zakończeniu naszego ziemskiego życia. Świętowanie Wniebowstąpienia ma w nas ponownie obudzić pragnienie nieba, ma nam dodać otuchy w drodze do domu Ojca.

Nasze rozważania rozpocząłem od pewnego wydarzenia w pociągu, a pozwolę sobie zakończyć je opowiadaniem, które ilustruje trudności wyjścia z naszego ograniczonego poznania:

W brzuchu ciężarnej mamy były bliźniaki. Pierwszy zapytał się drugiego:

- *Wierzysz w życie po porodzie?*
- *Jasne. Coś musi tam być. Mnie się wydaje, że my właśnie po to tu jesteśmy, żeby się przygotować na to co będzie potem.*
- *Głupoty. Żadnego życia po porodzie nie ma. Jak by miało wyglądać?*
- *No nie wiem, ale będzie więcej światła. Może będziemy biegać, a jeść buzią....*
- *No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami! Przecież żywi nas pępowina.*
- *No ja nie wiem, ale zobaczymy mamę a ona się będzie o nas troszczyć.*
- *Mama? Ty wierzysz w mamę? Kto to według Ciebie w ogóle jest?*
- *No przecież jest wszędzie wokół nas... Dzięki niej żyjemy. Bez niej by nas nie było.*
- *Nie wierzę! Żadnej mamy jeszcze nie widziałem.*
- *No jak to? Przecież jak jesteśmy cicho, możesz posłuchać jak śpiewa.*
- *Wiesz, ja myślę, że prawdziwe życie zaczyna się później.*
- *A ty jak myślisz?*

*o. Robert Wojnowski SJ*

# Matka jest skarbem – 26 maja – Dzień Matki

Nie pamiętamy swoich pierwszych lat życia. Nie pamiętamy matczynej dobroci, bo byliśmy niemowlakami. Ale wystarczy posłuchać jej opowiadań o nas. Wystarczy popatrzeć na matki obok nas żyjące, jakim skarbem jest ich dziecko. Wszak jest ono, mówiąc skromnie, częścią jej ciała, częścią umiłowaną jeszcze przed ujrzeniem światła dziennego. Jest częścią okupioną cierpieniem i radością, żywioną potem własnym mlekiem, otoczoną pieśzcotami, pocałunkami, czasem płaczem, a w miarę jak rośnie – daniem klapsa. Ileż troski wymaga dziecko, które matka karmi, kąpie, ubiera, nad którym czuwa, by mu się krzywda nie stała. Jest nieustannym jego aniołem stróżem. Mądry mąż rozumie, że matka się nie rozdzieli i że nie zawsze stawiać będzie małżonka na pierwszym miejscu.



Z niemowlaka pociecha matczyna wyrasta i zaczyna rozumieć. Wymaga zatem wdrażania w życie codzienne, a także religijne. Matka uczy składać ręce do modlitwy, uczy miłowania Boga i drugiego człowieka. Z czasem prowadzi je do przedszkola, do szkoły, do kościoła. Zaiste – matka jest największym skarbem na ziemi. Dlatego ma rację piosenka:

*Gdy serce twe przeszysze bólu grot - Do matki dąż!*

*Choćby opuścił ciebie cały świat - U matki wciąż.*

*Tam znajdziesz bólu ukojenie*

*- Tam znajdziesz smutku zapomnienie.*

*Tam znajdzie twe znękanе serce - Pokój w rozterce.*

*Kochana Matko!*

*Na twe wspomnienie moje serce drży.*

*Kochana Matko!*

*Ty jedna me rozumiesz gorzkie łzy.*

*Tak daje dobroć twa - mi krocie łask.*

Ale nasuwa się pytanie: Jak matka może podołać tyłu obowiązkom? Oczywiście siłą dla niej jest instynkt macierzyński, ale nie tylko. Wielkim wsparciem dla niej jest świątynia zarówno w niedzielę jak

i w zwykły dzień. Bo kogo najczęściej widzimy w kościele? Kto najwięcej uczestniczy w nabożeństwach? Kto często przystępuje do Komunii Świętej? Najczęściej widzimy kobiety, kobiety-matki. One wyczuwają w Jezusie przyjaciela. Bo takim był Jezus, gdy chodził po palestyńskiej ziemi. Komu zawdzięczamy rozwiązanie kłopotu na weselu w Kanie? Maryi i Jezusowi. Gdzie Jezus często zatrzymywał się w podróży do Jerozolimy? W Betanii, w domu Łazarza, Marii i Marty. Kogo Jezus bronił przed strofującymi apostołami? Dzieci, które zapewne potem przytulał. Kto wspierał Jezusa i Jego uczniów? Kobiety, które chodziły z Nim, słuchały Go, przygotowywały posiłek, opierały, wspomagały materialnie. Kto trwał pod krzyżem Jezusa, gdy wszyscy Go opuścili? Matka, uczeń Jan, krewne, pozostałe kobiety. Kogo Jezus zaszczyił pierwszym widzeniem po swym zmartwychwstaniu? Kobiety. Jezus także bronił upadłe kobiety, by je moralnie podnieść. Jezus przekraczał zwyczaje, zabraniające publicznie rozmawiać z kobietą i to nawet z własną żoną, czym zadziwił apostołów, gdy rozmawiał z samarytanką przy studni. Jezus pozwalał usługiwać uzdrowionej teściowej Piotra, co wtedy nie było zwyczajem. Jezus ulitował się nad cierpiącą wdową z Nain i wskrzesił jej syna. Jezus uzdrowił córkę pogańskiej Kananejki, widząc jej wielką pokorę. Zaiste, Jezus był pierwszym prawdziwym feministą, wychodzącym kobietom naprzeciw, omijającym uciążliwe zwyczaje antykobiece. Jezus był siłą kobiet. Jezus jest dalej przyjacielem i mocą kobiety w potrzebie.

## Iść w ślady Jezusa

Trzymając się prawdy o Jezusie, przyjacielu kobiet, chcemy Go naśladować. Chcemy dla matki być choć odrobiną Jezusa. Szczególnie gdy ona się starzeje, role w rodzinie się odwracają i ona wymaga opieki. Przychodzi bowiem czas, że wskutek upływu lat umysł i wola matki stają się słabsze, słabną siły, matka staje się mniej zaradna. Nie zawsze to powie, ale ogląda się za wsparciem, także materialnym. Na kogo bardziej może liczyć jak nie na dzieci? Dzień Matki jest okazją do szczerzej refleksji nad sobą.

Wreszcie przychodzi dzień, że matka spocznie na cmentarzu. Wtedy miłość dzieci winna znaleźć czas, by matce poświęcić chwilę pamięci modlitwonej. Powinny one w rocznicę jej przejścia na drugi świat zamówić Mszę św. Cała troska dziecka będzie przedłużeniem Święta Matki. Będzie jego trwaniem.

*o. Zdzisław Wietrzak SJ*

# św. Ignacy Loyola – patron rodzących matek



W środę 22 maja o godz. 17.30 odbędzie się pierwsze nabożeństwo przez wstawiennictwo św. Ignacego Loyoli. Kolejne będą odbywały się w każdą czwartą środę miesiąca. Podczas nabożeństwa towarzyszyć nam będzie obraz św. Ignacego, który został poświęcony 10 maja br. przez przebywającego w naszej

parafii ojca generała Artura Sosę. Po Mszy św. można będzie uczcić relikwie Świętego. Podczas nabożeństwa będziemy modlić się w intencji wszystkich matek, zarówno tych, będących już w stanie błogosławionym, mających w tym czasie problemy czy spodziewających się trudności przy porodzie, jak i w intencji tych kobiet, które pragną być matkami. Przy ołtarzu Pana Jezusa Miłosiernego, zostanie umieszczona skrzynka na podziękowania i prośby przez wstawiennictwo św. Ignacego. Można też będzie wziąć wodę św. Ignacego wraz z modlitwą.

Zapraszamy na to nabożeństwo wszystkich, którzy pragną Bogu przez wstawiennictwo tego Świętego podziękować za otrzymane potomstwo i łaski, polecać samych siebie oraz bliskich swojemu sercu, szczególnie matki będące w stanie błogosławionym, dla których św. Ignacy jest Patronem i Orędownikiem.

Tradycyjnie w wielu jezuickich kościołach w dniu 31 lipca, w zakonną Uroczystość św. Ignacego Loyoli, założyciela TJ poświęca się tzw. wodę św. Ignacego. Jej przeznaczenie było i jest bardzo różne w zależności od tradycji kulturowej danego kraju.

Już w XVII wieku zwyczaj używania wody św. Ignacego był bardzo powszechny nie tylko w Europie, ale także w różnych regionach Azji i Ameryki Płd. Sama nazwa tej wody była też różna, w zależności od jej właściwości leczniczych i gorliwości tych, którzy starali się o jej rozpowszechnianie. We Włoszech, w Belgii, w Chile, a także w Szwajcarii katolicy i protestanci nadali jej nazwę wody cudownej. Powszechnie jednak nazywa się ją wodą św. Ignacego lub wodą święconą św. Ignacego. Przeznaczona jest przede wszystkim dla matek w błogosławionym stanie i jest pomocą przy trudnych niebezpiecznych porodach.

Za wstawiennictwem tego Świętego uprasza się u Pana Boga łaskę szczęśliwego rozwiązania.

## Pomoc matek

Papież Pius IX dekretem Kongregacji Obrzędów z dnia 30.08.1866r. ustanowił modlitwy i sposób poświęcenia wody św. Ignacego, a uczynił to na prośbę generała zakonu, o. Piotra Beckxa. Odtąd nie była to już prywatna praktyka pobożności wiernych, lecz formuła poświęcenia tej wody zyskała oficjalne zatwierdzenie Kościoła. Woda ta w jezuickich kościołach jest zazwyczaj udostępniana przez cały rok, aby wierni mogli ją z łatwością zaczerpnąć i użyć jej w celu uproszenia błogosławieństwa dla rodzących. Św. Ignacy w litanii ku czci jego imienia wzywany jest przez wiernych także i takimi mianami: św. Ignacy, lekarzu chorych, karmicielu sierot, opiekunie maluczkich, ojciec uczącej się młodzieży, pomocy matek, obrońco wszystkich, którzy Cię nabożnie wzywają. Szczególnie nazwanie: „pomocy matek” jest dla niego zobowiązujące, bowiem znana jest modlitwa żarliwego polecania się wstawiennictwu św. Ignacego w trudnym i niebezpiecznym czasie wydania na świat dziecięcia: O czcigodny Ojciec, św. Ignacy, którego Bóg, prócz innych łask, i tą obdarował, że chorym i rodzącym matkom niebiańską pomoc zjednać możesz (...) pokornie Cię proszę, nie odmów i mnie swego wstawiennictwa. Miejże ten owoc żywota mego w swej opiece, aby przez cudowne odrodzenie chrztu świętego mógł być zjednoczony z Chrystusem Panem i Zbawicielem Naszym (...). Boże (...) proszę Cię przez Twoje nieogarnione miłosierdzie i przez sługi Twojego, św. Ignacego przyczynę (...) daj mi szczęśliwie wydać na świat to dziecko i także mnie racz ku większej chwale Twojej zdrowiem i łaską swoją ubogacić i radością napełnić.

## Medalik Świętego zanurzony w wodzie

Istnieje specjalny obrzęd poświęcenia wody św. Ignacego. Dokonuje go jezuicki kapłan w następujący sposób: Zanurza w wodzie medalik z wizerunkiem św. Ignacego Loyolii (lub wkłada do wody cząsteczkę jego relikwii, szczelnie zamkniętą w małym szklanym relikwiarzu) i odmawia modlitwy, prosząc o wylanie Bożego błogosławieństwa na mającą rodzić kobietę, która z wiarą prosić będzie Pana Boga – Źródło wszelkiego życia – o szczęśliwe rozwiązanie.



Później następuje obrzęd poświęcenia wody. Wodę tę można wypić, jeśli była poświęcona jako świeża, lecz jeśli brano ją z kościoła w innym dniu niż 31 lipca, to zazwyczaj kobiety obmywały sobie nią twarz, zanurzały palce ręki w tej wodzie, celem przeżegnania się czy też kropiły się nią. Nie ma w tym nic dziwnego ani magicznego. Sakramentalia są znakami świętymi, ustanowionymi przez Kościół, które mają na celu uświęcenie osób, rzeczy i różnych okoliczności życia ludzi wierzących – dzięki modlitwie Kościoła. Owocne jednak korzystanie z sakramentaliów wymaga od przyjmujących je silnej wiary w moc Boga, działającego także poprzez wstawiennictwo swych świętych. Nie działają one automatycznie. Ukazują, że działanie łaski Chrystusa rozciąga się na całe życie człowieka i na jego działanie w świecie.

### **Wstawiennictwo Świętego**

Tradycja wzywania św. Ignacego jako patrona rodzących matek jest związana z pewnym wydarzeniem historycznym, które miało miejsce w Rzymie w 1545 r. Otóż Ignacy towarzyszył swymi modlitwami wstawienniczymi rodzącej kobiecie, mieszkającej w Palazzo Madama w Rzymie. Ona jako wdowa po jednym z Medycich, poślubiła Oktawiusza Farnese, księcia Parmy i Piacenzy, a zarazem siostrzeńca Aleksandra Farnese, który został wybrany papieżem w 1534 r. i przybrał imię Pawła III. Otóż ten papież wskazał jej jako spowiednika o. Jana Chrzyciela Codure, a po jego śmierci Ignacego Loyolę. 27.08.1545r. o. Ignacy został wezwany do Palazzo Madama i spędził tam prawie cały dzień. Wypowiadał Małgorzatę, która uczest-

niczyła we Mszy św. i z wielką pobożnością przyjęła Komunię św. Pozostał na modlitwie w prywatnej pałacowej kaplicy aż do zakończenia jej porodu. Urodziły się bliźnięta. Pierwsze dziecko, które ochrzciła położna, nadając mu imię Jan Karol wkrótce zmarło. Wyczuwając niebezpieczeństwo dla życia drugiego dziecka, św. Ignacy ochrzcił go w formie prywatnej, nadając mu imię Jan Paweł. Później podczas ceremonii uroczystego chrztu, nadano mu imię Aleksander na cześć papieża i pod tym imieniem dziecko przeszło do historii. Chłopiec wyrósł na sławnego generała Aleksandra Farnese, zasłużonego w bitwie pod Lepanto i Gembloux. Pozostał przez całe życie wielkim protektorem jezuitów, przyjaźnił się między innymi z C. Rodriguezem. Małgorzata nigdy nie zapomniała tego modlitewnego wstawiennictwa podczas jej trudnego porodu i później bardzo wspomagała pracę apostołską o. Ignacego w Rzymie.

Chwała jego wstawiennictwa wyszła daleko poza Wieczne Miasto, a woda Ignacego znana jest dobrze nie tylko polskim wiernym. Zdarza się, że rodzący się chłopcy otrzymują od pobożnych matek i ojców imię tego świętego. Patron ten nie pozostawia bez nagrody tych, którzy okazują tyle ufności i wiary w moc Boga. Hojnie wyprasza łaski u Boga – szczególnie wtedy, gdy zwykle środki są niewystarczające i potrzebna jest wiara, która przenosi góry.

*Opracowano na podstawie: Ks. Stanisław Groń SJ,  
Litania i nowenna do świętego Ignacego Loyoli  
patrona rodzących matek, Wyd. WAM 2006  
o. Jarosław Studziński SJ*

---

## **Wielki Post i Wielkanoc u grekokatolików**

---

### **Śmiercią podeptał śmierć...**

W zwyczajach kościołów wschodnich tradycji bizantyjskiej, czy to grekokatolików czy prawosławnych, post i Pismo Święte stanowią główne narzędzia przygotowawcze do przeżywania tajemnicy odkupienia ludzkości przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie drugiej osoby Trójcy Świętej – Pana naszego Jezusa Chrystusa. Osoba ludzka jest tak cielesna, jak i duchowa, dlatego przygotowanie powinno wpływać na oba te wymiary człowieka. Od strony cielesnej jest praktyka postu. Od czasów starego przymierza post był nie tylko formą pokuty, ale też formą przygotowywania do rzeczy ważnych. Mojżesz modlił się 40 dni, by otrzymać Przymierze z Bogiem.

Tak samo postępowali inni prorocy w Starym Testamencie. Wreszcie sam Jezus pościł 40 dni na pustyni. Na wschodzie podczas całego Wielkiego Postu (tzw. - «quadagesima») zachowuje się nie tylko klasyczną wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, lecz także od nabiału. Post wpływa na ciało, a z kolei w wymiarze duchowym wierni przygotowują się przede wszystkim poprzez wspólną codzienną liturgię godzin z czytaniem ze starego przymierza, które są świadectwami historii zbawienia. Odmawia się też wielki pokutny kanon św. Andrzeja biskupa Krety razem z głębokimi pokłonami aż do samej ziemi. Z tego względu, że okres postu wiąże się ze wstrzeźliwością i poskromieniem, żeby nie zaburzać atmosfery pokuty, Boska Liturgia, tj. Msza św., do

Wielkanocny odprowadzany jest tylko w sobotę i niedzielę. Robi się to dlatego, że Liturgia Eucharystyczna powinna zawsze być uroczysta i nigdy nie może mieć smutnego i pokutnego charakteru, gdyż zawsze jest świętowaniem zmartwychwstania Pana. Z kolei w dni powszednie odprawia się tzw. Liturgię Uprzednio Poświęconych Darów. Najkrócej ujmując jest to nabożeństwo nieszporów z udzielaniem Komunii św., która była konsekrowana w czasie niedzielnej Mszy św.

Wejście w Święto Paschy rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej poprzedzającej wielki tydzień, który nazywa się w tradycji słowiańskiej strastnajasiedmica, tj. tydzień pasyjny. W czwartek wieczorem odprawia się Liturgię Bazylego Wielkiego ostatniej wieczerzy Jezusa z uczniami. W katedrach dokonuje się dodatkowo obrzędu umycia nóg. Dlatego nazywają ten dzień czystym czwartkiem. W odróżnieniu od tradycji zachodniej, tego obrzędu dokonuje zawsze tylko biskup, który symbolizuje Arcykapłana Chrystusa, i zasadniczo tylko 12 prezbiterom, którzy symbolizują apostołów. Po liturgii, chociaż faktycznie to jest jeszcze czwartek, rozpoczyna się już jutrznia Wielkiego Piątku z odczytywaniem tzw. 12 Ewangelii, tj. 12 fragmentów z czterech Ewangelii opisujących wydarzenia od ostatniej wieczerzy aż do ukrzyżowania. Natomiast rano w piątek (ok. 10.00) odprawia się nieszpory Wielkiego Piątku, podczas których jest obrzęd wyniesienia na środek cerkwi wyhaftowanego całunu z ikoną wizerunku Chrystusa złożonego do grobu.

W czasie całego dnia ludzie mogą adorować i całować ikonę, a wieczorem jest odprawiana jutrznia Wielkiej Soboty, tzw. Jutrznia Jerozolimską. Jak widać, porządek nabożeństw nie jest właściwym porządkiem dnia. Stało się tak ze względu na wieloletnią praktykę i tradycję miejscową. Dzień Wielkiej Soboty jest dniem ciszy i przygotowania do uroczystej liturgii Wigilii Zmartwychwstania Chrystusa. Ludzie razem z kapłanami zabierają całun z ikoną ciała Jezusa i śpiewając hymny o zmartwychwstaniu, obchodzą Cerkiew w procesji trzy razy, po czym stają przed zamkniętymi drzwiami cerkwi. Wtedy kapłan puka do nich krzyżem i wchodzi z całym ludem do wnętrza. Kapłan znosi całun do prezbiterium za bramę królewską, która symbolizuje bramę Królestwa Niebieskiego, kładzie go na ołtarzu, na którym będzie za chwile odprawiona Liturgia Eucharystyczna i Zmartwychwstały przyjdzie do swoich wiernych w swoim ciele i swojej krwi.

Jednym z głównych elementów Święta Zmartwychwstania Pana jest ikona. Natomiast nie ma ikony zmartwychwstania, lecz ikona zejścia Jezusa

do otchłani. Znamiennym jest, że nie ma i nie może być takiej ikony, gdyż nie da się w obrazowy sposób ująć właściwie momentu zmartwychwstania Jezusa. Ten moment jest niewypowiedzianą tajemnicą. Dlatego na ikonach można zobaczyć albo Jezusa za życia, albo po zmartwychwstaniu, natomiast nigdy w momencie zmartwychwstania. Na ikonie na święto zmartwychwstania Chrystus podnosi Adama i Ewę z grobu jako ich potomek i zarazem obiecany Odkupiciel i Wybawiciel.



Duchowa atmosfera tego święta będzie pełna przykładów różnych sprzeczności: światła i ciemności, życia i śmierci, umierania i zmartwychwstania. Dlatego cały czas akcent jest postawiony na przeżywanie zdziwienia duchowego z powodu aż tak wielkiej tajemnicy Boskiego działania, które nie nadaje się do wyjaśnienia przyziemną logiką ludzką. Teologia zbawienia zaprasza wszystkich do trwania w tajemniczym zachwycie i stanie duchowego zdziwienia. W oktawie wielkanocnej zakazany jest wszelki post, to jest już czas na radość i uwielbienia Pana. Podczas wigilii ludzie po kilka razy śpiewają główną modlitwę: Chrystus powstał z martwych, śmiercią śmierć podeptał, a będącym w grobach życie dał. Wielokrotne powtarzanie jest potrzebne, gdyż do nas nie dociera ta prawda. Ludzie pościli przez 40 dni i tak mocno weszli w smutek i pokutę, że teraz trzeba cały czas mówić o radości zmartwychwstania, dopóki ta prawda nie dotrze do świadomości ludu. Ksiądz podczas liturgii będzie wołał do ludzi: Chrystusa zmartwychwstał! Na to wyzwanie wierni radośnie pełnym głosem odpowiadają: prawdziwie zmartwychwstał! Tak samo będą nawzajem się witać aż do czasu zesłania Ducha Świętego. Dopiero pod koniec uroczystości kapłan błogosławi paschalny chleb, jajka, ser, sól i wino. Jak ludzie przez post wstrzymywali się, to od tej pory duchowo i cieleśnie muszą, właśnie muszą świętować, by do nich dotarło, co się stało: jesteśmy zbawieni, jesteśmy wolni w Chrystusie naszym Panu i będziemy żyć na wieki w jedności z Trójcą Świętą.

*subdiakon German Stumpf SJ*



## rEKolekcje

### czas w las ...

Przez cały rok, nie tylko wiosną czy latem, las jest piękny, ciekawy, dający różnorakie korzyści człowiekowi. W Polsce jest 7,6 mln ha lasów państwowych czyli naszych wspólnych, zarządzanych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe. Fachowcy w sposób zorganizowany prowadzą w niech planową gospodarkę. Mamy prawo wejść do lasu, mamy także obowiązek dbania o nie. Najpoważniejszymi grzechami w lasach są zaśmiecanie i zapróżnianie ognia.

To, że rolnicy co roku mają żniwa, jest dla nas oczywiste. Zboże niezebrane, pozostawione na polu na przyszły rok, miałoby bardzo niską wartość. Nie dla wszystkich jest jednak oczywiste, że posadzone przed wiekiem drzewa trzeba ścinać, by uzyskać oczekiwany pożytek. Nie bójmy się na widok wycinanych pięknych dużych drzew. Taka jest gospodarka. Gdyby ich nie ścięto, obumarłyby i tak, nie byłoby jednak bardzo potrzebnego nam drewna.

Lasów w Polsce przybywa, zarówno powierzchni, jak i masy drewna. W Polsce lasy zajmują obecnie 29,6% powierzchni kraju (w roku 1945 lasy zajmowały 21% powierzchni). W lasach państwowych najwięcej drzew jest w wieku 40 do 80 lat, drzewostanów powyżej 100 lat jest 13%.

W Polsce prywatni właściciele mają 19,3% lasów. Właściciel takich lasów może zgodnie z prawem zakazać wstępu na jego teren oznaczając go odpowiednimi tablicami. Na razie jest to rzadko stosowane. Trzeba dodać, że bez pomocy państwa prywatna osoba nie byłaby w stanie ochronić swego lasu przed różnymi kłeskami, np. przed gradacjami owadów czy pożarami.

Leśnicy troszczą się, by las był dla następnych pokoleń. Myślą, co będzie za sto lat, planują i według tego postępują. W trosce, by następne pokolenia miały dorodne drzewostany, trzeba wycinać dojrzałe drzewa i sadzić nowe. Każde ścięte drzewo daje miejsce dla nowych, które będą cieszyć nasze wnuki.

Na miejscu wyciętych starych drzew leśnicy co roku sadzą około 500 milionów nowych. Do tego trzeba doliczyć naturalne odnowienia, drzewa same się bowiem rozsiewają.

W lasach dla celów naukowych zostawia się pewne obszary drzewostanu bez wycinki, dla ochrony występujących tam rzadkich gatunków roślin czy zwierząt, także ze względów pamiątkowych i estetycznych.

Są to różne parki, rezerwaty, strefy ochronne czy pojedyncze pomniki.

Ogromną większość czasu spędzamy jednak w mieście. I tu zwróćmy uwagę na drzewa. Dają nam one tlen, osłaniają przed promieniowaniem słonecznym, hałasem, pyłem czy innymi zanieczyszczeniami, poprawiają stosunki wodne w glebie i w powietrzu, dają schronienie i pożywienie dla wielu ptaków, owadów. Ich pokrój, kolor, zapach sprawiają, że doznajemy miłych wrażeń estetycznych. Czujemy się wśród nich lepiej. Można zauważyć, że większość drzew w mieście ktoś posadził przed nami. Niektóre z nich kończą już swój żywot. Coraz więcej miejsca rezerwujemy na jezdnie, parkingi, różne budowle. Czy za sto lat dzieci będą się cieszyć widokiem dużych drzew przy ulicach? Trzeba o tym pomyśleć teraz. Wspólnota dóbr wymaga, byśmy zastawszy wiele na tym świecie, pozostawili też zdrowe środowisko dla przyszłych ludzi. To jest sprawiedliwość między pokoleniami.

Papież Franciszek w encyklice poświęconej trosce o wspólny dom [nr 211] zachęca, by sadzić drzewa. Czy dla zwykłego obywatela jest to możliwe?

Coraz więcej nadleśnictw proponuje rodzinne sadzenie drzew. Wielu się dołącza do tych zorganizowanych akcji. Na wyznaczonych miejscach można posadzić drzewo z okazji zawarcia małżeństwa, urodzenia się dziecka, w jakąś ważną rocznicę narodową. Takie, może małe fragmenty lasu, będą piękną pamiątką dla następnych pokoleń. Mieszkańcy niektórych miast proponują miejsca dla posadzenia drzew czy też gospodarze wyznaczają takie tereny, na których można posadzić swoje drzewko. Przed posadzeniem drzewa na nieraz bardzo małych prywatnych gruntach należy sprawdzić, jakie wymagania ma dany gatunek co do gleby, ilości wody? Czy to drzewo jest wystarczająco odporne na miejscowe zanieczyszczenia? Potrzeba wyobrazić sobie, jak ta sadzonka będzie wyglądała za lat kilkadziesiąt? Czy będzie miała miejsce dla korzeni, dla korony? Czy nie będzie zbyt silną konkurencją dla innych rosnących roślin? Odpowiedzi na te pytania znajdziemy u fachowców w szkółkach leśnych, w sklepach ogrodniczych, w literaturze. Sadźmy drzewa.

*Niebiosa i ziemio, chwalcie Pana ...*

*góry i wszelkie pagórki,*

*drzewa rodzące owoce i wszystkie cedry...*

*chwalcie Pana.*

*Alleluja.*

*Psalm 148, 9*

*ks. Czesław Salamon SJ*





## Święty Józef De Anchieta SJ – Apostoł Brazylii

Jednym z pierwszych jezuitów, którzy zanieśli Ewangelię do Ameryki Płd., a konkretnie do ludów zamieszkujących teren dzisiejszej Brazylii, był św. Józef de Anchieta. Urodził się on w dzień św. Józefa 19.03.1534 r. na Wyspach Kanaryjskich. Jego ojciec pochodził z małej wioski leżącej blisko Loyoli, skąd wywodził się założyciel zakonu jezuitów św. Ignacy. Rodzice skierowali młodego Józefa na studia do Coimbrzy w Portugalii. I tam właśnie wstąpił 1.05.1551 r. do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego. W tym czasie wielu udawało się do tak zwanego „Nowego Świata” czyli do Ameryki. Taką prośbę złożył również młody kleryk Józef, mając zaledwie 19 lat. Przełożeni zgodzili się i razem z trzema ojcami oraz trzema klerykami udał się w dalekie strony. 13.07.1553 r. wylądowali w Salvadorze (Bahia). Młody Józef wykorzystał trzymiesięczny pobyt w tej miejscowości na naukę języka Indian Tupi. Wysłano go do małej wioski o nazwie Piratininga, gdzie zostało założone kolegium pod wezwaniem św. Pawła, w którym uczono i wychowywano Indian Tupi. Józef opanował tak doskonale język Indian, że sam ułożył jego gramatykę, napisał w tym języku katechizm i książeczkę przygotowującą do chrztu, do spowiedzi i do dobrej śmierci. Przetłumaczył także na język Tupi wiele hymnów i sztuk teatralnych, które wśród Indian cieszyły się wielkim powodzeniem. Ewangelia i dobre wychowanie zaczynały przynosić swoje piękne owoce. W jednym z listów św. Józef napisał: „Mamy dużą szkołę dla dzieci Indian. Nauczyliśmy je czytać i pisać oraz odwrócić się ze wstrętem od obyczajów rodziców. Niektóre z nich pomagają nam już przy Mszy. Są naszą radością i pociechą, bo ich rodziców nie jest łatwo opanować, chociaż różnią się już bardzo od tych z innych wiosek. Nie zabijają już i nie jedzą wrogów, i nie piją jak przedtem”.



Jednak takie wychowywanie nie spodobało się starszym plemienia Tupi z odłamu Tamoio i postanowiono zaatakować małą wioskę, w której pracowali jezuita. Przełożony misji o. Nobrega wziął ze sobą Józefa, aby prosić o pokój i ustalić jego warunki. Dzięki wysiłkom i oddaniem się Józefa na cztery miesiące w niewolę jako zakładnik oraz cierpliwym tłumaczeniem o pragnieniu przyjaźni ze wszystkimi Indianami w końcu zawarto pokój, którego dalszym owocem było założenie miasta Rio de Janeiro. Anchieta przebywał już na misjach 11 lat i pracował jako brat zakonny. Wysłano go na uzupełnienie nauk teologicznych i w 1566 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Został przełożonym domu zakonnego w Sao Vicente

i zaczął bardzo intensywnie pracować w różnych wioskach niosąc tubylcom Ewangelię Jezusa Chrystusa przez kolejne 10 lat swego życia. Głosił słowo Boże, jednał skłóconych, pocieszał chorych i cierpiących, uczył dzieci i starszych. Poznał Indian Maromomis, nauczył się ich języka i również dla nich przetłumaczył wiele dzieł. Zdobył wielki szacunek wśród Indian, a także przyczynił się znacznie do ich rozwoju gospodarczego.

Przełożony generalny, którym wówczas był św. Franciszek Borgiasz, mianował o. Józefa prowincjałem Brazylii. W tym czasie na brazylijskiej ziemi było już około stu czterdziestu jezuitów. Ojciec Józef jako prowincjał nie zmienił swojego stylu duszpasterzowania. Nadal pływał, chodził, odwiedzał Indian, niosąc Chrystusa, gdzie tylko mógł. Zakładał nowe osiedla i placówki misyjne. Otworzył szpital Miłosierdzia w Rio de Janeiro. Wprowadził w okresie Wielkiego Postu misteria pasyjne. Do zwierząt jak też do wspaniałej przyrody, która go otaczała, podchodził jak św. Franciszek z Asyżu, za wszystko wielbiąc Boga. Gdy pewnego razu płynęli odkrytą łodzią, a niemiłosierny żar lał się z nieba, wszyscy byli już mocno wyczerpani, a do celu mieli jeszcze 5 kilometrów. Zobaczył przelatującą 4 ptaki wielkości kury i zwrócił się do pilotującego: „Zatrzymaj się nad nami ze swoim oddziałem”. Ptaki oddaliły się i powróciły wkrótce z wielkim stadem, latając nad łodzią przez całą ich podróż. Po przypłynięciu do celu św. Józef powiedział: „Możecie wrócić na swoje miejsce”. Innym razem ich łódź otoczyło stado wielorybów, blokując im drogę. Wioślarze byli mocno wystraszeni, powiedział do nich: „Nie bójcie się” i pobłogosławił wieloryby, które odpłynęły.

Święty Józef de Anchieta, którego wspominamy w czerwcu, był rzeczywiście wielkim apostołem Brazylii. Nazywano go ojcem Indian. Był wielkim czcicielem Matki Bożej, niez mordowanym katechistą, gorliwym kaznodzieją, doradcą rządzących, pocieszycielem cierpiących. Był pełen łagodności i cierpliwości. Jego dobroć i prawość zjednywały mu szacunek wszystkich. Tuż przed śmiercią 9 czerwca 1597 r. napisał takie słowa do Maryi: „Odchodzę, nie odchodząc od Ciebie, Matko ma i Pani, ufając, że w godzinie, w której mam umrzeć, staniesz przy mnie”. Jego ciało przenieśli Indianie na własnych barkach do Vitori i zostało ono pochowane w kościele w Sao Tiago.

(Opr. na podstawie „Męka i chwata”, ss 140-159)  
o. Wiesław Krupiński SJ

# Wspólnoty parafialne

## PODZIĘKOWANIE



*„Pomóż nam kochać tak, jak Ty kochasz, Panie. Naucz nas, abyśmy zostawiali to, co przemijające, abyśmy podnosili na duchu tych, którzy są wokół nas i bezinteresownie dawali potrzebującym.”*

*Papież Franciszek*

Parafialny Zespół CARITAS dziękuje wszystkim DARCZYŃCOM za bezinteresowną chęć czynienia dobra, za życzliwość, pomoc i wsparcie wielkopostnych akcji charytatywnych.

Okres Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocnych to wyjątkowy czas, w którym coraz częściej myślimy nie tylko o najbliższych. Czas, kiedy jesteśmy bardziej hojni niż zwykle i chcemy, aby wszyscy, którym w życiu jest ciężko, chociaż w tym czasie poczuli się lepiej. Może przy okazji pomagania innym odkryjemy to, co tak naprawdę jest w życiu ważne i na czym warto się skupić. Wystarczy tylko dobra wola i odrobinę chęci. Każdy ma coś, co może dać innym. Nawet drobne rzeczy mają ogromne znaczenie. A okazji do niesienia pomocy w okresie świątecznym nie brakuje. Można znaleźć swój sposób pomagania lub skorzystać z istniejących, prowadzonych przez parafialny Caritas. Pomocą Caritasu objęte są rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej z niezależnych od siebie przyczyn. Są to głównie osoby starsze i samotne, rodziny dotknięte chorobą lub niepełnosprawnością, samotni rodzice oraz ci, których spotkało nieszczęście. Dzięki datkom złożonym do skarbony wielkopostnej oraz wsparciu finansowemu o. Proboszcza 110 rodzin, chorych i samotnych - podopiecznych Caritas, otrzymało bony na zakup świątecznej żywności. Dochód ze sprzedaży 800 baranków i 500 paschalików zasilił fundusz Caritas diecezjalny i parafialny. Caritas korzysta z bezcennych darów żywnościowych złożonych do koszy „zbiórkowych” w sklepach. Dary posłużą jako wsparcie najuboższych, będących pod opieką parafialnego Caritas w kolejnych miesiącach roku.

### Dziękujemy za życzliwość i ofiarność:

Prezesom Banku Spółdzielczego za pomoc finansową, ZARZĄDOWI SPÓŁKI „HUZAR” za miód, FIRMIE „PROSPONA” za dżemy i przetwory owocowe, PANU ZBIGNIEWOWI za pomoc finansową. Kierownictwu sklepów dziękujemy za cenną pomoc, serdeczność i współpracę.

### Bóg zapłać wszystkim ofiarodawcom darów żywnościowych do koszy w sklepach:

HALA GORZKOWSKA - ul. Magazynowa 1,  
ABC - PYZIKOWIE ul. Strzelców Podhalańskich 16,

BIEDRONKA - ul. Zielona 55,  
DELIKATESY CENTRUM - ul. Zygmuntońska 1,  
PSS „SPOŁEM” - LACH - ul. Grodzka,  
PSS „SPOŁEM” - ul. Kolejowa 30,  
PSS „SPOŁEM” - ul. Królowej Jadwigi 31,  
ŻABKA - ul. Limanowskiego 1.

Każda forma pomocy ze strony szkół z terenu parafii jest dla nas dużym wsparciem.

Dziękujemy Dyrekcjom, Katechetom i Młodzieży ze:

Szk. Podst. nr 15 za przekazanie Caritasowi zebranych podczas szkolnej zbiórki darów żywnościowych.

Za dyżury w sklepach Zespołowi Szkół Elektryczno-Mechanicznych i Zespołowi Szkół Ekonomicznych.

Dziękujemy ministrantom, lektorom, młodzieży z Magisu za dyżury w sklepach. Panu Marianowi Ruminowi za organizację oraz przewożenie ze sklepów żywności.

Proszę przyjąć najszczerze podziękowania od Ojca Proboszcza i Zespołu Caritas.

Niech Boża Miłość napełnia serca WSZYSTKICH radością i pokojem! Pamiętajmy, że każdy gest, nawet najdrobniejszy... zmienia świat... czyjś świat. Wszystkich Darczyńców i Wolontariuszy zapewniamy o szczerzej pamięci w modlitwie. Niech Bóg wynagrodzi Wam wszelkie wyświadczone dobro!



Na zdjęciu powyżej uczniowie z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych podczas dyżuru w BIEDRONCE przy ul. Zielonej, poniżej przedstawiciel ministrantów podczas dyżuru w ŻABCE przy ul. Limanowskiego.



## Zagrożenia i pożytki płynące z czasu wolnego. cz II

Każdy z nas wie, że sam czas wolny, bez żadnych konkretnych celów, sprzyja zubożeniu, rozleniwieniu i apatii. Z socjologicznych badań wynika, że np. nastolatki amerykańskie doskonale wiedzą, że powinni oglądać TV przez maksimum 13 procent czasu wolnego, uprawiać rozsądnie hobby (muzyczne, artystyczne, językowe) przez 34 procent czasu wolnego, uprawiać sport i zabawy ruchowe przez pozostałe 33 procent czasu wolnego. A robią dokładnie odwrotnie!

Dzieje się tak dlatego, że zorganizowanie innych zajęć niż praca wymaga również wcześniejszej aktywności umysłowej, zaplanowania ich itp. Jeśli popatrzymy na współczesny model świętowania w polskich rodzinach, choćby ostatnio popularnego grillowania, to wymaga on wcześniejszego zakupu właściwego drewna czy węgla do grilla w plenerze, zakupu właściwego mięsa i przypraw, sporządzenia zdrowych sałatek, zakupu właściwego chleba, napojów i jedzenia dla dzieci, nie utopienia wszystkiego na końcu w alkoholu dla dorosłych. Przy okazji grilla warto pograć w coś z rodziną, także posprzątać po sobie w miejscu grillowania. Bardzo wiele dorosłych osób lubi ostatnio świętować „na bogato” na gotowym, iść po prostu z rodziną do restauracji, zamiast zrobić wszystko samemu, z pomocą i z towarzyszeniem dzieci. Moje doświadczenie imprez integracyjnych z załogami świeckimi moich poprzednich miejsc pracy przekonują mnie, że najmilej są wspomniane te uboższe imprezy, które wymagały przygotowania wszystkiego przy udziale jak największej liczby osób, a potem wspólnego posiłku, śpiewu biesiadnego z dziećmi na kolanach, z występami dzieci pracowników itp. Nie przeważały tego nawet późniejsze imprezy „na bogato”, gdy wszystko było podane „na tacy”.

Bierny wypoczynek daje mniej przyjemności, ale pozwala uniknąć wysiłku zaangażowania się w cokolwiek. Ludzie, którzy częściej niż inni oglądają TV lub gapią się w smartfony, gorzej pracują i mają gorsze relacje z ludźmi. Z czasem w ogóle ztracają umiejętność rozmowy z otoczeniem. Ludzie samotni (single, singielki, dorosłe dzieci na utrzymaniu rodziców nawet do 40 roku życia) mają skłonność do wypełniania czasu wolnego biernymi formami rozrywki, nałogami, uzależnieniami, nawet przestępczością, bo nie muszą zajmować się rodziną. Przykład: kibole meczów piłkarskich demolują stadiony, bo wiedzą, że wydobędą ich z aresztów ich wysoko postawieni anonimowi rodzice, którzy dają im pieniądze i niczego od nich nie wymagają.

Rządzący państwami doskonale wiedzą, że zapewnienie masom rozrywki zapobiega społecznemu rozprężeniu (Hasło: „chleba i igrzysk” znane było już w sta-

rożytnym Rzymie). „Chleb i igrzyska” są jednak zawsze rozpaczliwą próbą odroczenia nieuniknionego rozpadu danej społeczności. Rządzący powinni wysilić umysły w poszukiwaniu lepszych i bardziej pożytecznych form rozrywki. Żadnemu rządzącemu nie powinno być wszystko jedno, czy w jego kraju jest więcej bezrobotnych niż zatrudnionych, więcej wykształconych czy analfabetów, więcej wolnych od uzależnień niż alkoholików, narkomanów czy erotomanów, więcej żyjących w normalnych małżeństwach niż rozwodników, więcej wierzących i zachowujących zasady religijne niż agnostyków i niewierzących. Tymczasem – rządzący czasem ograniczają się do rzucania atrakcyjnych przyjemnościowych ochłapów swoim podwładnym na zasadzie: kradnij i pomóż kraść bliskim; używaj i nie zabraniaj nikomu używania; bądź wolny i czerp przyjemności skąd się da; nie pozwalaj sobie zaglądać pod prześcieradło nikomu, ani rodzicom, ani Kościołowi; miej swobodny dostęp do narkotyków; zatruwaj śmiało powietrze, bo wolność Tomku w swoim domku.

Nawet w tak liberalnym państwie jak USA prezydentem nie może zostać nikt, kto otwarcie zdeklaruje się podczas kampanii wyborczej jako osoba publicznie niewierząca. W I Rzeczypospolitej istniał przepis, że królem i królową Polski mogli być tylko rzymscy katolicy. To nas uratowało przed kandydatami luterańskimi czy prawosławnymi, których nie brakowało na elekcjach! August II Sas musiał przejść na katolicyzm, by być królem Polski! Król szwedzki w czasie Potopu mógł zająć prawie całą Polskę, ale jako luteranin nie miałby szans na koronację! Prawosławni „królowie” Królestwa Kongresowego po 1815 roku nie liczą się w poczcie królów polskich mimo ich „koronacji” w Warszawie. Nasz poczet władców skończył się na Stanisławie Augustie Poniatowskim, ależ niego została tylko płaszcz koronacyjny, pochowany w katedrze warszawskiej po 1898 roku... To był jedyny król Polski, który nigdy nie był na Jasnej Górze.

Obecni managerowie uciekają po pracy do mycia naczyń w domu, do kucharzenia na wsi, do uprawiania ogródków działkowych, do uprawiania drwalstwa w górach i łowienia ryb na wodach tropikalnych. W czasie po 1991 roku, gdy byłem najbardziej obciążony pracą na trzech równoległych etatach, zacząłem uciekać na wakacje na wieś, by tam kosić trawę, żniwować za kombajnem, paść krówkę Mumcią, która polubiła mnie i chodziła za mną jak pies, przechadzkować kochane pieski i kotki. Robiłem to co roku przez kolejnych 28 lat. To były najwspanialsze wakacje w moim życiu, ale i w życiu żyjących jeszcze rodziców. Nie zauważyłem,

by ktoś mnie w zakonie w tym naśladował! Dobrze przy- najmniej, że mi w tym nie przeszkadzali!

Jeśli ktoś wyjdzie zwycięsko z potyczek z samym sobą, zagospodaruje chwile czasu wolnego, w których dotychczas sięgał po szkodliwe przyjemności - wtedy łatwiej wygra także inne bitwy życiowe.

Ktoś przeprowadził badania nad stosunkiem czasu pracy do czasu rozrywki w trójpokoleniowych rodzinach w wysoko położonych tradycyjnych wioskach w Alpach. DZIADKOWIE przeznaczali 75 procent czasu dnia na pracę i 25 procent czasu na rozrywkę. RODZICE przeznaczali 50 procent czasu dnia na pracę i 50 procent czasu na rozrywkę. DZIECI I WNUKI przeznaczały 80 procent czasu na rozrywkę, a tylko 20 procent czasu na pracę.

W innych badaniach na terenie USA, przeprowadzonych na społecznościach Amiszów i Minonitów, okazało się, że odmawiali sobie oni niemal wszelkich rozrywek i udogodnień, w tym także korzystanie z prądu, TV, Internetu, urządzeń AGD, gazu, samochodów, traktorów, kombajnów, jeździli konnymi wozami, sami wychowywali dzieci poza systemem szkolnym w swoich tradycyjnych wartościach. Dzięki temu cieszyli się spokojem, ale za cenę zatrzymania się na poziomie XIX wieku.

WNIOSEK: Aby najlepiej wykorzystać wolny czas, trzeba poświęcić na jego zorganizowanie TYLE SAMO pomysłowości i uwagi, ile poświęcamy na zorganizowanie sobie jakiegokolwiek pracy.

*ks. Stanisław Pyszka SJ*

---

## Relacja z pracy Parafialnego Zespołu Synodalnego

---

W miesiącu marcu nasz Parafialny Zespół Synodalny otrzymał do opracowania temat „Rodzina a media masowe”.

Obcowanie z mediami pochłania mnóstwo czasu, który każdy członek rodziny mógłby wykorzystać z pożytkiem dla Boga, współmałżonka i dzieci, a także dla własnego rozwoju. Dla zobrazowania problemu parę danych: Statystyczny Amerykanin spędza rocznie około 1,5 tys. godzin przed telewizorem i ogląda blisko 38 tys. filmów reklamowych (z telewizji i magazynów konsumuje do 300 reklam dziennie). Mózg statystycznego Europejczyka atakuje około 3 tys. reklam dziennie plus tysiące niepotrzebnych wiadomości – śmieci. Dane telemetryczne pokazują, że systematycznie wydłuża się czas, jaki Polacy poświęcają na oglądanie telewizji. W roku 2017 statystyczny Polak (wiek 4+) spędził przed telewizorem średnio 4 godziny i 36 minut dziennie. Wynika z tego, że mieszkaniec Polski oddaje telewizji prawie 31 godzin tygodniowo, czyli jakieś dwa miesiące życia w roku! Szacuje się, iż ta danina czasu w przypadku najmłodszych widzów jest jeszcze większa. Statystyczne polskie dziecko ogląda telewizję od 4 do nawet 7 godzin dziennie.

Do tego należy jeszcze dodać czas przed komputerem/internetem – niektórzy temu medium poświęcają nawet 10 godzin na dobę. W mediach społecznościowych „polubienia”, liczba wyświetleń i rodzaj komentarzy determinują obraz młodego człowieka i stają się miernikiem jego wartości. Często skutkuje to tym, że młodzież żyje na pograniczu świata wirtualnego i rzeczywistego, uzależniona od smartfona, który jest traktowany jak integralna część ciała/osobowości.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że media przynoszą i zło i dobro. Dlatego też zgłębiając temat, spostrzeżliśmy, że należy roztropnie, krytycznie i selektywnie

podchodzić do oferty medialnej, rodzice powinni być medialnymi przewodnikami swoich dzieci, powinni wiedzieć, co ich dzieci oglądają, co czytają, po jakich stronach internetowych serfują.

Potrzebna jest szeroko zakrojona działalność formacyjna, szerząca właściwą wiedzę o mediach i ucząca świadomego korzystania z nich. Kościół powinien głosić orędzie zbawienia przy pomocy nowoczesnych środków społecznej komunikacji oraz uczyć ludzi właściwego korzystania z nich. Należałoby objąć modlitwą dziennikarzy i pracowników mediów.

Wskazane byłoby w życiu rodzinnym urządzić dzień czy tydzień bez telewizora i komputera. Od 1996 r. z inicjatywy Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, w czasie Oktawy Wielkanocnej promuje się w Polsce tzw. „Biały Tydzień” bez mediów: telewizji, Internetu, gier komputerowych, filmów wideo, etc. Pomysłodawcy projektu nawołują, aby w miarę możliwości abstynencję medialną rozciągnąć też na Wielki Tydzień, zwłaszcza Triduum przygotowujące do Świąt Paschalnych. Taka czasowa rezygnacja z mediów mogłaby przynieść dużo dobrego, np. odpoczęłyby oczy, a dusza nie byłaby zaśmiecona. Można by zrobić sobie rachunek sumienia z roli mediów w życiu, więcej czasu można by poświęcić rodzinie, bliskim, znajomym, potrzebującym, itp.

Podczas dyskusji pojawił się pomysł stworzenia odpowiedniej formy reklamy katolickiej, promującej np. dobre filmy, rekolekcje. Na stronach internetowych diecezji i parafii można by zamieścić linki do wartościowych stron internetowych, pod hasłem np. „Warto zaglądnąć”.

Wszystkie pomysły i wnioski Parafialny Zespół Synodalny zamieścił w protokole ze spotkania i przekazał do Relatora.

*Sekretarz PZS*

# Pocztówka z Zambii

Chikuni, 24 kwietnia 2019r.

Święta spędziłem w wioskach. W Wielki Czwartek, kiedy przyjechałem do Mulongalwili, zauważyłem wielką miednicę pod kaplicą i ludzi, którzy myli w niej nogi. Nie przyszło mi na myśl, że to ci sami ludzie, którzy potem wezmą udział w obrzędzie umywania stóp. Okazało się, że nie chcieli, żeby ksiądz się za bardzo ubrudził, bo przyszli z daleka, a wielu z nich na bosaka, bo nie mieli butów.

W Wielki Piątek w Hampongo zaczęliśmy od drogi krzyżowej, a ponieważ wielu chciało się spowiadać, więc siadłem w kaplicy i słuchałem spowiedzi. Dołączyłem do drogi krzyżowej na przedostatniej stacji. I jak zwykle tu, w Afryce, zauważyłem wielu szlochających – przeżywających mękę Jezusa bardzo dosłownie. To mnie zawsze głęboko wzrusza.



W Wielką Sobotę byłem w Singonya, gdzie wiele dzieci oczekiwało na chrzest i pierwszą komunię. W Zambii chrzczymy dzieci w wieku szkolnym, takie które mogą rozumieć prawdy wiary i uczestniczyć w dwuletniej katechezie. Mieliśmy 32 chrzty i 30 pierwszych komunii. Przy braku dobrego światła trochę trudno mi było odczytać imiona na karteczkach, które były przypięte do bluzek, a śpiewy były tak głośne, że nie było jak się dopytać. Mam nadzieję, że ochrzciłem wszystkich właściwymi imionami. Ufam, że Pan Bóg jakoś się w tym zamieszaniu rozeznał.



W niedzielę miałem dwie Msze Święte w dwóch różnych stacjach misyjnych. Dojazd do jednej zajął ponad dwie godziny, choć to tylko 45 km – no ale droga zła. Po drodze oglądałem pola uschniętej kukurydzy, w tym roku nie dopisała pora deszczowa. Aż się serce krajało, gdy widziałem tę klęskę. Już teraz ludzie mają problem

ze znalezieniem jedzenia. Kukurydza jest tutaj podstawą pożywienia. W wiosce przeżyłem jednak kolejne chwile radości, bo było 39 chrztów i 16 pierwszych komunii. Po Mszy św. przygotowano jedzenie – była kura i nshima, czyli rodzaj papki z kukurydzy. No i w drugiej wiosce też mnie świątecznie nakarmiono po Mszy św. – tym razem zjadłem jajka ugotowane na twardo i tradycyjnie nshimę.

W Poniedziałek Wielkanocny niestety, rozłożyła mnie malaria. Przygwoździło mnie na dwa dni do łóżka. Dawno już nie miałem tak ciężkiego ataku. No ale już chodzę.

Muszę zająć się teraz dość poważnym problemem w naszej szkole radiowej. Mamy obecnie 2600 dzieci, które uczą się podczas audycji nadawanych w naszym misyjnym radiu. Dzieci gromadzą się w 18 centrach, w których nie ma państwowych szkół. Lekcje transmitowane są przez radio i nadzorowane przez opiekunów wybranych przez mieszkańców wioski i zaakceptowanych przez parafię (muszą być co najmniej po 9 klasie, czytać i pisać po angielsku). W klasie pierwszej i drugiej dzieci piszą na piasku. Od trzeciej klasy mają już zeszyt i ołówek. Mentor sprawdza ćwiczenia i daje noty. Pomaga też tym, którzy mają trudności.

W szkole radiowej mamy również program rolniczy. Prawie każda szkoła ma ogródek i wykopaną studnię. Dzieci uczą się, jak uprawiać warzywa bez użycia nawozów, jak i dlaczego sadzić drzewa. Dla wielu z nich klasa 7 to koniec edukacji. Wiedza o podstawach agrokultury pozwoli im produkować jedzenie, aby utrzymać siebie i rodziny.

Wielkim problemem jest utrzymanie odbiorników radiowych w dobrym stanie technicznym. Mamy tu radia zasilane na baterie słoneczne i na dynamo. Kręci się korbką przez dwie - trzy minuty i to może naładować wewnętrzną baterię na jakieś 30 minut transmisji. No ale jak jest słońce, to wystarcza panel solarowy. Niestety w tej chwili większość odbiorników radiowych jest w opłakanym w stanie. Tracę mnóstwo czasu na naprawy, ale wiele jest już tak wypracowanych, że nie da się ich wskrzesić. Na szczęście znalazłem radia w Lusace. Może na jakiś czas zapewnią odbiór radiowych lekcji. Muszę tylko zdobyć teraz na nie fundusze.

Ponieważ wiele naszych szkół radiowych powstało pod drzewem i tam się toczą lekcje, budujemy budynki z cegły, pokryte metalowym dachem. Dzięki ofiarności wielu ludzi, również z Nowego Sącza, mamy zamontowane już w pięciu szkołach systemy baterii słonecznych, które pozwalają dzieciom uczyć się wieczorem. Szkoły te mają komputer, który pomaga w nauce fizyki i chemii, bo nie ma laboratorium czy przyrządów.

Pozdrawiam wszystkich Przyjaciół misji w Chikuni z parafii NSPJ w Nowym Sączu. Dziękuję za Waszą pomoc.

Wasz w Panu o. Andrzej Leśniara SJ

---

# DEKALOG – Przykazanie IX

---

## Nie pożądaj żony bliźniego swego

„Nie będziesz pożądał żony bliźniego swego...”  
(Wj 20,17)

Dziewiąte przykazanie nakazuje troskę o pełną miłość, która ma ogarniać całego człowieka, przede wszystkim zaś jego serce. Tylko taka bowiem głęboka wewnętrzna, szczerza i czysta miłość owocuje w dobrych czynach zewnętrznych. Pożądliwość, która pojawiła się po grzechu pierworodnym, zagraża miłości, gdyż skłania do egoistycznych czynów, dlatego też należy się jej przeciwstawiać. Dziewiąte przykazanie zakazuje rozbudzania pożądań. Zamiast tego należy wzbudzać w sobie szlachetne pragnienia, kształtować miłość czystą, która ma się ujawniać w czystym myśleniu, spojrzeniu, w czystych pragnieniach, uczuciach i czynach zewnętrznych. Kto kocha człowieka, ten chce mu służyć, pomagać mu, uszczęśliwiać go, obdarowywać i rozwijać go. Bóg wspiera człowieka w tym działaniu i Swoją łaską pobudza go do miłowania nawet nieprzyjaciół, do służenia im także wtedy, gdy przykre wspomnienia lub rodząca się niechęć usiłuje w tym przeszkodzić. W kim nie ma miłości, w tym każda decyzja zmierza do zadowolenia wyłącznie siebie, kosztem innych ludzi i za cenę odrzucenia Boga i Jego przykazań.

Miłość jest zakorzeniona w ludzkim sercu. Jeśli istnieje, usiłuje się ujawnić w formie słów, czynów i gestów miłości. Dzięki tym słowom i czynom drugi człowiek – który nie posiada bezpośredniego wglądu w nasze serce – może zdobyć przekonanie, że jest prawdziwie kochany. Miłość odczytuje się po jej zewnętrznych przejawach, znakach. Ponieważ w sercu rodzi się realizowane na różne sposoby dobro lub zło, dlatego dziewiąte przykazanie Boże skłania do bacznego badania swojego wnętrza, swoich świadomych i dobrowolnych pragnień, planów, myśli, wyobrażeń itp. Wszystko powinno być prawe, szlachetne, oczyszczone z egoizmu. Serce powinno być ogarnięte nie pożądliwością, lecz czystą miłością, która rodzi życzliwość, przychyłność, wspaniałomyślność, podsuwa dobre pragnienia, skłania do dobrych czynów zewnętrznych i wewnętrznych. Autentyczna miłość nie zadowala się samą tylko zewnętrzną poprawnością człowieka, lecz troszczy się szczególnie o to, co dokonuje się w ludzkim wnętrzu. Pragnie ona serca czystego, kochającego niepodzielnie, nieulegającego w żaden sposób egoistycznym impulsom i pożądaniom.

Miłość podobnie jak i zło rodzi się w duszy człowieka. Dlatego człowiek powinien się troszczyć o wewnętrzną uczciwość, o dobre nastawienie swojej

woli. Dziewiąte przykazanie Dekalogu stoi na straży wewnętrznej uczciwości i dobroci człowieka. Każde świadome dobre lub złe działanie jest poprzedzone wewnętrzną decyzją. Ta decyzja ma być dobra, czyli ma być szczerym pragnieniem dobra. Dlatego dziewiąte przykazanie zwraca uwagę na potrzebę oczyszczenia serca z pożądania ciała drugiego człowieka. Serce ludzkie ma kierować się miłością do Boga i do człowieka. Nie mogą więc włączyć nim pożądania skłaniające do działań egoistycznych, szkodliwych lub jawnie wrogich człowiekowi. Z pożądania wewnętrznego rodzą się czyny przeciw czystości i nierozzerwalności małżeństwa.

Podobnie jak swoje serca należy też oczyszczać zwyczaje, obyczaje i całą kulturę. Wszystko może bowiem nosić na sobie ślad pożądliwości ludzkiej i ją w człowieku pogłębiać. Środowisko formuje człowieka, wpływa na niego. Może sprzyjać rozwojowi czystości lub jej zagrażać. Chrystus daje nam swoje Słowo zawarte w Ewangelii, która ma nam pomóc w nieustannym odnawianiu całego życia osobistego człowieka oraz kultury.

Formuła pozytywna tego przykazania mogłaby być wyrażona w taki sposób: moja miłość jest czysta. To znaczy, że nie tylko miłość do mojej żony jest czysta, ja jestem jej wierny, ale także zakładam miłość czystą wobec innych kobiet. To znaczy, że inna kobieta może się mi podobać i być dla mnie atrakcyjna, ale odrzucam pokusę, żeby ją zdobyć dla siebie. Zostawiam ją bowiem wolną i niezależną wobec mnie samego. Pozostawiam ją całkowicie do dyspozycji jej środowiska, w którym żyje, jej męża i jej przyjaciół. Wchodzę z nią w dialog prosty, czysty, szczerzy, uczciwy i radosny, ale nie przywiązuję jej w żaden sposób do siebie. Respektuję ją w jej wyłączności i niedyspozycyjności dla mnie, ponieważ wiem, że do mnie nie należy, ale należy do swojego męża, do swoich przyjaciół i do Pana Boga.

Dla mężczyzny żonatego – i analogicznie dla zamężnej kobiety – dziewiąte przykazanie znaczy: ja nie muszę odrzucać żadnego dobrego uczucia względem innej kobiety, innego mężczyzny. Odrzucam jednak chęć, żeby uczynić ich moją zdobyczą. Zostawiam - ją, jego - osobie, z którą - zdecydowała czy zdecydował się - podzielić całe swoje istnienie. Tylko pod takim warunkiem moja miłość do mojej żony czy męża stanie się jeszcze bardziej czysta, uczciwa i przejrzysta. Moja żona, mój mąż, mogą w taki sposób kontynuować pełne zawierzenie mojej miłości.

Kiedy Jezus mówił o czystości, nie odnosił tego na pierwszym miejscu do seksualności, ale do spojrzeń.

Tak naprawdę to właśnie oko ma duży wpływ na powstanie pragnienia, a Jezus właśnie napomina, żeby nie patrzeć na kobietę pożądliwie. Spojrzenie pożądające pochodzi z oka mętnego, nie czystego. Żądza jest łatwo zauważalna w oczach człowieka. Spojrzenie łatwo daje zrozumieć, czy stajemy wobec osoby czystej, przejrzystej, dobrej i współczującej. Niektóre osoby, które chociaż przez słowa i gesty zewnętrzne mogą się wydawać uprzejme i dyspozycyjne, to jeśli spojrzymy im w oczy, dostrzeżemy często chłód i wyizolowanie. W Ewangelii Św. Łukasza Jezus wyraża podziw dla oka czystego, powiadając, że światłem twojego ciała jest oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, powiada Jezus, to również twoje ciało jest zdrowe. Ale jeśli twoje oko jest chore, dodaje Jezus, to także twoje ciało pozostaje w ciemnościach. A jeśli twoje ciało jest całe jaśniejące, bez jakiegokolwiek jego części, która pozostaje w ciemności, to wszystko będzie światłem niczym lampa, która błyszczy swoją jasnością.

Oczy człowieka pokazują tak naprawdę to, co w nich się ukrywa. Są oczy, które emanują pokojem, dyspozycyjnością, respektem i wielką uwagą. Ale są też takie, które wydają się osądzać, przeszyć cię aż do szpiku kości albo pościć bez reszty. Przypominają czasem wulkan, który wyrzuca przeciw nam zło i prowokują w nas jakieś instynktowne odpychanie. Oczy nieczyste czynią całe ciało nieczyste. Wtedy to jest tak, jakby ta osoba wyrażała coś, co nie jest jasne, mało przejrzyste, coś do czego bardzo chętnie zachowujemy jakiś dystans, żeby przypadkiem się nie zarazić. Próbuje unikać ich szkodliwego wpływu, o ile nie czujemy się wystarczająco silni, aby się im przeciwstawić czystym

spojrzeniem, wobec którego, chore oko nie może uczynić nic innego, jak się wycofać, bo jest niezdolne, aby wytrzymać tę próbę.

W Kazaniu na Górze Jezus ogłasza błogosławionymi tych, którzy mają serce czyste, ponieważ oni zobaczą Boga. Ale w jaki sposób można zdobyć serce czyste? Starożytni mnisi widzieli w zdobyciu czystości serca ostateczny cel życia duchowego. Droga, która tam prowadzi, jak powiadają mnisi, to wytrwała praktyka w podtrzymywaniu czystych myśli i uczuć, pragnień i miłości. Kto jest zdolny kontrolować to wszystko, co dzieje się w jego duszy i ukierunkowuje to ku Bogu, otrzyma serce, które będzie coraz bardziej czyste i przejrzyste. A więc nie będzie już więcej spoglądać na – drugiego, czy drugą – pragnąc – ją czy jego – pościć. Bo będzie – spoglądał czy spoglądała – okiem czystym, okiem które, jak zapewnienia Jezus, jest w stanie widzieć Boga. A to wcale nie w odniesieniu do kontemplacji Boga po śmierci, ale realizowane już tutaj i teraz – bo kto ma serce czyste i spojrzenie przejrzyste już w tym życiu, w każdym swoim bliźnim, jest w stanie widzieć Boga. Bowiem na obliczu każdej siostry i brata będzie potrafił dostrzec rysy Boże.

I to jest to, do czego zmierza dziewiąte przykazanie – poleca mi spoglądać czystym sercem i przejrzystym okiem na każdą kobietę i każdego mężczyznę, przez których czuję się w jakiś sposób pociągany. A zatem w pięknie kobiety czy mężczyzny kontempluję piękno Boga. W żywotności i wigorze człowieka podziwiać będę potęgę Wszechmocnego i dobrego Boga.

*o. Edward Czaja SJ*

## Komentarz do czytań niedzielnych J13 / V niedziela wielkanocna

### Nowe – Stare

W mowie pożegnalnej, w obliczu spisku, zdrady, ciemności, Jezus nie koncentruje się na sobie, ale patrzy w przyszłość i pozostawia swoim przyjaciółom przykazanie miłości – jasny drogowskaz.

Znający Pismo Święte, słysząc o nowym prawie mogli się zastanawiać, dlaczego coś, co było już znane w Starym Testamencie, zostaje przez Jezusa nazwane nowym przykazaniem. Czytamy bowiem w Księdze Kapłańskiej: Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja Jestem Pan! To prawda, że przykazanie to było znane wcześniej i z tego powodu można go nazwać „starym”. Jednak Jezus nie odnosi się do czasu pojawienia się tego przykazania, ale odnosi się do nowego Ducha, który zawiera się w tym przykazaniu.

Dopiero dzięki Chrystusowi została dana człowiekowi moc do wprowadzenia tego prawa w czyn. Tamto prawo narzucało wprawdzie obowiązek takiego traktowania człowieka jak chciałoby się być traktowanym,

ale ci którzy chcieli to realizować pozostawali bezsilni. To przykazanie staje się nowe nie w momencie, gdy Jezus podczas swojego życia je wypowiada, ale kiedy umiera na krzyżu i w ten sposób wlewa w nas miłość, jaką On sam darzy każdego człowieka. Na innym miejscu w Ewangelii św. Jana czytamy: to jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem.

Miłość nie jest uczuciem, dobrą intencją, chęcią, ale wyraża się w czynie. Miłość Jezusa wyraża się w darze z siebie – przemienia Cyrenejczyka, przemienia łotra na krzyżu, który staje się dobrym łotrem i pierwszym kanonizowanym świętym i wielu innych.

Chrystus nie kocha nas dlatego, że jesteśmy cnotliwi, dobrzy, lecz kochając nas sprawia, że stajemy się dobrzy, cnotliwi itp. To, co pozbawione jest wartości nabiera jej przez to, że Bóg się ku temu zwraca. To On nas pierwszy wybrał, chciał i umiłowal, aż po krzyż i zmartwychwstanie.

*o. Bogdan Długosz SJ*

# Oreǳie wielkanocne Ojca Świętego Franciszka i błogostawieństwo Urbi et Orbi



## Drodzy bracia i siostry, dobrych Świąt Paschalnych!

Dzisiaj Kościół ponawia przepowiadanie pierwszych uczniów: „Jezus zmartwychwstał!” I z ust do ust, z serca do serca rozbrzmiewa zachęta do uwielbienia: „Alleluja! ... Alleluja!”. W ten poranek wielkanocny będący odwieczną młodością Kościoła i całej ludzkości, pragnę przekazać każdemu z was pierwsze słowa niedawnej adhortacji apostołskiej poświęconej w szczególności młodzieży:

„Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napełnia się życiem. Tak więc pierwsze słowa, które pragnę skierować do każdego z młodych chrześcijan, brzmią: On żyje i chce, abyś żył! On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa. Kiedy czujesz się stary z powodu smutku, urazów, lęków, wątpliwości lub porażek, On będzie przy tobie, aby na nowo dać ci siłę i nadzieję” (Christusvivit, 1-2).

Drodzy bracia i siostry, to oreǳie jest skierowane zarówno do każdej osoby, jak i do świata. Zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem nowego życia dla każdego mężczyzny i każdej kobiety, ponieważ prawdziwa odnowa zawsze zaczyna się od serca, od sumienia. Ale Wielkanoc jest także początkiem nowego świata, wyzwolonego z niewoli grzechu

i śmierci: świata ostatecznie otwartego na królestwo Boże, królestwo miłości, pokoju i braterstwa.

Chrystus żyje i trwa z nami. Ukazuje On światło swojego oblicza Zmartwychwstałego i nie opuszcza tych, którzy przeżywają trudne doświadczenia, cierpienie i żalobę. Niech On, Żyjący, będzie nadzieją dla umiłowanego narodu syryjskiego, ofiary przeciągającego się konfliktu, grożącego nam, że będziemy coraz bardziej zrezygnowani, a nawet obojętni. Nadeszła natomiast chwila, by ponowić starania o rozwiązanie polityczne, które odpowiadałoby słusznym dążeniom do wolności, pokoju i sprawiedliwości, które zmierzyłyby się z kryzysem humanitarnym i sprzyjało bezpiecznemu powrotowi osób wysiedlonych, a także tych, które schroniły się w krajach sąsiadujących, zwłaszcza w Libanie i w Jordanii.

Wielkanoc prowadzi nas do skierowania spojrzenia na Bliski Wschód, rozdarty nieustannymi podziałami i napięciami. Niech chrześcijanie w tym regionie nie przestają być z cierpliwą wytrwałością świadkami zmartwychwstałego Pana i zwycięstwa życia nad śmiercią. Szczególną myśl kieruję do mieszkańców Jemenu, a zwłaszcza do dzieci, wyczerpanych głodem i wojną. Niech światło wielkanocne oświeci wszystkich rządzących oraz narody Bliskiego Wschodu, poczawszy od Izraelczyków i Palestyńczyków, i pobudzi ich do ulżenia wielu cierpieniom oraz dążenia ku przyszłości pokoju i stabilności.

Niech broń przestanie zraszać krwią Libię, gdzie w minionych tygodniach ponownie umierają bezbronni osoby, a wiele rodzin jest zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Zachęcam zaangażowane strony, by wybrały dialog, a nie prześladowanie, unikając ponownego otwarcia ran dekady konfliktów i niestabilności politycznej.

Niech żyjący Chrystus obdarza swoim pokojem cały umiłowany kontynent afrykański, w którym wciąż powszechne są napięcia społeczne, konflikty a niekiedy brutalne ekstremizmy, pozostawiające niepewność, zniszczenie i śmierć, zwłaszcza w Burkina Faso, Mali, Nigrze, Nigerii i Kamerunie. Moje myśli biegną także ku Sudanowi, który przeżywa niepewną sytuację polityczną. Życzę, aby wszystkie



zaangażowane strony mogły tam się wypowiedzieć, a każda podjęła starania, by kraj mógł odnaleźć wolność, rozwój i dobrobyt, do którego dąży od dawna.

Niech Zmartwychwstały Pan prowadzi wysiłki władz cywilnych i religijnych Sudanu Południowego, wsparte owocami rekolekcji, które odbyły się kilka dni temu w Watykanie. Niech w historii kraju otwóży się nowa karta, w której wszystkie siły polityczne, społeczne i religijne aktywnie zaangażują się na rzecz dobra wspólnego i pojednania narodu.

Niech w tę Wielkanoc znajdą pocieszenie mieszkańcy wschodnich regionów Ukrainy, którzy nadal cierpią z powodu ciągle trwającego konfliktu. Niech Pan zachęca do inicjatyw humanitarnych i mających na celu osiągnięcie trwałego pokoju.

Niech radość Zmartwychwstania napelni serca osób na kontynencie amerykańskim, cierpiących z powodu następstw trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Myślę szczególnie o narodzie wenezuelskim: o wielu ludziach pozbawionych, z powodu kryzysu, który trwa i się pogłębia, minimalnych warunków niezbędnych do godnego i bezpiecznego życia. Niech Pan da tym, którzy niosą odpowiedzialność polityczną, by starali się o położenie kresu niesprawiedliwościom społecznym, nadużyciom i przemocy oraz by podjęli konkretne kroki umożliwiające usunięcie podziałów i zaoferowanie mieszkańcom potrzebnej pomocy.

Niech Zmartwychwstały Pan oświeci wysiłki podejmowane w Nikaragui, aby jak najszybciej znaleźć pokojowe i wynegocjowane porozumienia z korzyścią dla wszystkich Nikaraguańczyków.

Niech w obliczu wielu cierpień naszych czasów Pan życia nie zastanie nas zimnych i obojętnych. Niech nas uczyni budowniczymi mostów, a nie murów. Niech On, który obdarza nas swoim pokojem, powstrzyma szcęk broni, zarówno w sytuacjach wojny, jak i w naszych miastach, i natchnie przywódców narodów do pracy na rzecz zakończenia wyścigu zbrojeń i niepokojącego rozprzestrzeniania broni, zwłaszcza w krajach najbardziej zaawansowanych gospodarczo. Niech Zmartwychwstały, który otworzył na oścież bramy grobu, otwiera nasze serca na potrzeby cierpiących biedę, bezbronnych, ubogich, bezrobotnych, usuniętych na margines, osób pukających do naszych drzwi w poszukiwaniu chleba, schronienia i uznania swej godności.

Drodzy bracia i siostry, Chrystus żyje! On jest nadzieją i młodością dla każdego z nas i dla całego świata. Pozwólmy się odnowić przez Niego! Dobrych Świąt Paschalnych!

## Po błogosławieństwie Urbi et Orbi

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o ciężkich zamachach, które właśnie dzisiaj w dniu Paschy spowodowały żalobę i cierpienie w niektórych kościołach i w innych miejscach w Sri Lance. Pragnę wyrazić moją serdeczną bliskość ze wspólnotą chrześcijan, tak boleśnie dotkniętą podczas modlitwy i z wszystkimi ofiarami tej okrutnej przemocy. Panu Bogu powierzam tych, którzy tragicznie zginęli i modlę się za wszystkich rannych i za tych wszystkich, którzy cierpią z powodu tego dramatycznego wydarzenia.

Ponawiam moje życzenia Błogosławionych Świąt Wielkanocnych dla wszystkich przybyłych z Włoch i z różnych krajów i dla tych, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji i innych środków społecznego przekazu. Co tyczy się tych mediów, to cieszę się, że mogę przypomnieć, że to dokładnie 70 lat temu podczas świąt Wielkanocnych w 1949 roku papież po raz pierwszy przemówił za pośrednictwem telewizji. Czcigodny Pius XII, kiedy to zwrócił się do widzów telewizji francuskiej, podkreślając, że spojrzenia następcy Piotra i wiernych mogły się spotkać za pośrednictwem nowego środka społecznego przekazu. Rocznica ta jest okazją, abym zachęcił wspólnoty chrześcijańskie do używania wszystkich narzędzi, które daje technika do naszej dyspozycji, aby wykorzystać je dla głoszenia dobrej Nowiny o Chrystusie zmartwychwstałym. Ogarnięci światłem Wielkanocnym zanieśmy woń Chrystusa Zmartwychwstałego w samotność, biedę i cierpienie wielu naszych współbraci, usuwając kamień obojętności. Na tym placu radość zmartwychwstania symbolizują kwiaty, które również i w tym roku pochodzą z Holandii, a te wewnątrz bazyliki św. Piotra ze Słowenii. Szczególne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom tych przepięknych bukietów kwiatów. proszę nie zapomnijcie modlić się za mnie. Smacznego świątecznego obiadu i do zobaczenia.

*Tłumaczenie: Radio Maryja*



# Cudze chwalicie swego nie znacie...

## Wyprawa na Spisz

Proponujemy rozpocząć od Zamku Dunajec w Niedzicy. Jest to pięknie położona górska warownia z XIV wieku. Pomimo burzliwych dziejów, pożarów i licznych wojen, których te prastare mury były świadkami, wciąż cieszy oczy zwiedzających turystów. Możemy podziwiać renesansowy zamek dolny z XIV wieku oraz gotycki zamek górny, który w XV wieku został dotkliwie zniszczony. Obecnie mieści się w nim muzeum. Zobaczyć tu można m.in. eksponaty związane z historią obiektu, izbę tortur, udostępniona do zwiedzania jest też sala myśliwska oraz izba straży. W zamku znajduje się restauracja i kawiarnia. Z Niedzickim zamkiem wiąże się tajemnica skarbu Inków. Zamek jest obiektem zainteresowania nie tylko turystów ale także reżyserów filmowych. To właśnie tutaj kręcony był m.in. serial „Janosik” i „Wakacje z duchami”.

Z Niedzicy udajemy się do wsi Trybsz, gdzie znajduje się prawdziwa perła architektury sakralnej na Spiszu – drewniany kościółek pw. św. Elżbiety Węgierskiej. Ściany i sufit ozdobione są pięknymi malowidłami, a belki spajane są kołkami bez pomocy gwoździ. Uwagę zwraca bogata polichromia z 1647 roku, przedstawiająca sceny Sądu Ostatecznego na tle panoramy Tatr. Jest to najstarsza znana panorama tych gór. Z dawnego wyposażenia zachowało się niewiele zabytków, większość została przeniesiona do nowego murowanego kościoła parafialnego.

Kolejnym celem naszej wyprawy są Krempachy. Kształt i charakter zabudowy przestrzennej wsi są unikatem w skali europejskiej. Centrum stanowi wydłużony plac, gdzie znajdują się: kościół parafialny, szkoła i remiza strażacka. Z tego placu odchodzą główne ulice zabudowane od frontu murowanymi domami, z przejazdami w głąb zagrody obok domu. W pewnej odległości od domów ze względów przeciwpożarowych i obronnych stoją rzędem stodoły, które okalają całą wieś. Szczególnie cennymi zabytkami wsi są dwa kościoły – parafialny pw. św. Marcina i cmentarny pw. św. Walentego. Kościół parafialny wybudowany został w I połowie XVI wieku, jego wyposażenie zaś pochodzi z połowy XVIII wieku. Na szczególną uwagę zasługuje tu gotycka monstrancja z 1528 roku w kształcie kapliczki z figurą św. Piotra. Kościół cmentarny leżący na skraju wsi. Został wybudowany w roku 1761 na miejscu starego drewnianego. Bogato zdobione ołtarze obydwu kościołów stanowią wyjątkowo interesujące przykłady urządzenia świątyni w stylu rokoko.

I wreszcie dojeżdżamy do Przełomu Białki – jest to rezerwat przyrody objęty ochroną w 1931 roku,

a w 1959 roku rozszerzono jego obszar do 8,5 ha. Rośnie tu ok. 105 gatunków roślin, w tym kilka rzadkich naskalnych, dokonano też ważnych odkryć archeologicznych. Przełom tworzą skały, w tym dwie główne: Kramnica i Obłazowa. Stanowiły one kiedyś jeden masyw – rozdzieliła je rzeka Białka. W korycie rzeki leżą gładkie granitowe otoczaki. Białka przyciąga turystów zwłaszcza latem. Jej woda daje ochłodę od upału a kamieniska służą jako plaża. Obłazowa od lat 90-tych XX wieku jest przedmiotem badań archeologicznych, ponieważ odkryto tam jaskinię neandertalczyków, a co za tym idzie najstarsze ślady człowieka w Karpatach. Najważniejszym znaleziskiem jest bumerang sprzed 30 tyś. lat wykonany z ciosu mamuta (najstarszy bumerang na świecie) i zawieszka z muszli. Poza tym natrafiono na kości hieny jaskiniowej, nosorożca włochatego, lwa jaskiniowego, renifera i wiele innych skamielin. Jaskinia nie jest udostępniana, turyści mogą jednak w pełni podziwiać krajobraz przełomu, wspinać się na skałki i kąpać w rzece. W rezerwacie kręcono m.in. filmy „Janosik” i „Karol, człowiek który został papieżem”.

W drodze powrotnej warto zatrzymać się w Dębnie Podhalańskim. Znajduje się tam drewniany kościół pw. św. Michała Archanioła – niezwykle cenny zabytek pochodzący z 1490 roku. Jest to świątynia gotycka z drzewa modrzewiowego, przy budowie której nie używano gwoździ. Wewnątrz zachowała się wspaniała polichromia gotycko-renesansowa o 33 kolorach. Godny podziwu jest też ołtarz główny z pięknym tryptykiem, gotycki krucyfiks, tzw. Krzyż naturalny (drzewo życia), którego ramiona to gałęzie drzew oraz drewniane tabernakulum. Od 2001 roku kościółek w Dębnie figuruje na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

I na koniec zamek w Czorsztynie, który należy do jednych z najciekawszych i zarazem najbardziej tajemniczych atrakcji turystycznych regionu. Na jego temat powstało wiele legend, które przetrwały do dziś. Zamek został wzniesiony w XIV wieku z inicjatywy Kazimierza Wielkiego jako warownia graniczna. Przez pewien czas rezydował tam legendarny Zawisza Czarny. Historia zamku była burzliwa. Był on kilkakrotnie zdobywany i oblężony. Około 1795 roku budowla została doszczętnie zniszczona w pożarze. Od tej chwili popadała w ruinę. Pozostałości zamku, które zostały później odbudowane i odrestaurowane, pozostają dziś pod opieką Pienińskiego Parku Narodowego i są udostępniane do zwiedzania.

*Warto odwiedzić ten piękny region. (mib)*



# Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 68

## Ulica Stanisława Szczepanowskiego



Po wybudowaniu warsztatów kolejowych, na ich tyłach poprowadzono dojazd. Od traktu na Krynicę odchodził w kierunku zakładu i kończył się w jego połowie. Nieco dalej, przy ulicy Bielowickiej wybudowano drewniane baraki wojskowe, mieszczące magazyny, po I wojnie nazwane Koszarami Konfederacji Barskiej. Rozbudowa Warsztatów w roku 1905 spowodowała konieczność korekty przebiegu ulicy, i tak ulica wiodąca najpierw prostym odcinkiem, teraz dwoma zakrętami omijała nowo wybudowaną część zakładu, po czym łagodnym prawym zakrętem dochodziła do skrzyżowania z ulicami: Bielowicką i Nowy Świat. W okresie międzywojennym otrzymała nazwę Stanisława Szczepanowskiego. Tuż przed wojną przy ulicy znajdowało się 8 budynków prywatnych – 4 z nich po jednej stronie odcinka bezpośrednio przylegającego do ulicy Nawojowskiej (domy nr 5-11) i 4 na końcowym odcinku już za skrzyżowaniem z ulicą Wyspiańskiego. Powstały jeszcze przed I wojną światową. Po wprowadzeniu administracji okupacyjnej zmieniono nazwę ulicy na Szczepanowskistrasse, po czym w 1942 r. zmieniono na Südring (Południowa). Tymczasem Niemcy, którzy przeprowadzili rozbudowę zakładu w kierunku południowym, wysiedlili mieszkańców domów stojących od strony ulicy Nawojowskiej, zlikwidowali ten fragment ulicy i włączyli teren do Warsztatów, stawiając tam halę naprawczą. Początkowy odcinek ulicy „wyprostowano” i poprowadzono w nowym miejscu. Wzdłuż ulicy postawiono mur z cegły z wieżami wartowniczymi – jednopiętrowa wieża nr 4 stoi do dziś w narożniku muru przy ulicy Nawojowskiej, dwupiętrowa wieża nr 2,

znajdująca się bliżej obecnej ulicy Wyspiańskiego, została rozebrana w latach 70. XX w. Podobny los spotkał wieżę nr 3. Przy dokonywaniu powojennego poszerzenia terenu warsztatów ulica znalazła się wewnątrz zakładu, jedyny pozostający poza jego obrębem odcinek, wiodący od ulicy do bramy, powrócił do nazwy Szczepanowskiego.

Obecnie ulica o dł. 130 m bierze swój początek, odchodząc pod kątem prostym na zachód od ulicy Nawojowskiej i kończy się przed bramą wjazdową do zakładów NEWAG. Przez teren zakładu biegnie w linii ulicy droga wewnątrzzakładowa, zwana także dawniej „Stenderówką” od nazwiska długoletniego dyrektora ZNTK Władysława Stendery. Przy ulicy nie ma domów z adresem. Od strony Szczepanowskiego znajduje się główne wejście do budynku pod adresem Borelowskiego 11, gdzie mieści się siedziba PHU „Atut” – Ośrodka Szkolenia Kierowców.

Ulicy patronuje Stanisław Szczepanowski.



Urodził się on 12 XII 1846 r. w Kościanie, jako syn Jana Władysława, zubożałego ziemianina (absolwenta prawa na UJ) i Wandy z Poplińskich. W 1857 r. ukończył gimnazjum w Chełmie, a w 1862 r. szkołę realną we Wiedniu. W latach 1862-1864 wraz z ojcem znalazł posadę przy budowie kolei w Oraviczy w Banacie (ob. Rumunia). W latach 1864-1867 studiował na wydziale ogólnotechnicznym Politechniki

Wiedeńskiej, w latach 1867-1869 studiował chemię i ekonomię w École Centrale des Arts et Manufactures w Paryżu, po czym w latach 1869-1871 technologię chemiczną i ekonomię w Londynie, uzyskując tam dyplom inżynierski. Pozostał w Londynie, gdzie pracował w prywatnym laboratorium analitycznym, po czym w latach 1870-1879 zatrudnił się w wydziale przemysłu i handlu Ministerstwa dla Spraw Indii (India Office), z którego ramienia wykonywał prace w eksperymentalnej przędzalni bawełny w Manchester, następnie zapoznawał się z przędzalnictwem lnu i konopi we Włoszech. Tam też studiował w Akademii Mleczarskiej w Mediolanie. Zapoznał się także z fabrykami włókienniczymi i zakładami rolno-spożywczymi we Francji. Poznawał przemysł i mechanizmy gospodarki w Anglii, Szkocji i Walii. Zajmował się analizą systemów podatkowych wybranych krajów europejskich a także Persji. W 1877 r. przyjął obywatelstwo angielskie, zachowując je do 1889 r. W 1878 r. proponowano mu jako ekspertowi do spraw Indii, wspólną podróż do tego kraju z brytyjskim następcą tronu (późniejszym królem Edwardem VII), jednakże odmówił i w 1879 r. wrócił do zaboru austriackiego, gdzie włączył się w budowę przemysłu naftowego. Założył własną kopalnię ropy naftowej w Słobodzie Rungurskiej, gdzie dowiercił się do bogatych złóż ropy naftowej. Kopalnia była największą kopalnią na tym terenie, wybudował przy niej w 1880 r. pierwszą fabrykę maszyn górniczych, a w 1881 r. założył Pierwsze Towarzystwo Eksploatacji Nafty i Wosku Ziarnego w Słobodzie. W 1883 r. w Peczeniżynie wybudował największą i najnowocześniejszą na tamte czasy rafinerię. Postarał się o zbudowanie lokalnego połączenia kolejowego Peczeniżyn-Kołomyja, a także rurociągu naftowego Słoboda Rungurska - Peczeniżyn. W 1886 r. wybrano go posłem do parlamentu wiedeńskiego, jednak w objęciu funkcji przeszkodziło mu jego angielskie obywatelstwo. W 1887 r. utracił udziały w kopalniach i rafineriach wskutek działań nieuczciwych współników. Nie zrezygnował jednak z działalności w tym sektorze przemysłu. W latach 1887-1889 miał niewielkie kopalnie ropy naftowej w Równem i Wietrznem w powiecie krosnieńskim, w 1889 r. założył kopalnię w Kosmaczu pow. kosowski, a w latach 1889-1894 posiadał jedną z kopalni w Siarach k. Gorlic. Wraz ze współdziaławcami posiadał dwie kopalnie w Rypnem w powiecie Dolina, był także właścicielem kopalni w Synowódzku Wyżnym, w powiecie Stryj, a w 1896 r. założył kopalnię w Grąziowej powiat Stary Sambor. W 1888 r. rozbudował kopalnię w Schodnicy pod Borysławiem, której wydobycie przekroczyło wkrótce wydajność innych kopalni w zagłębiu borysławskim. Z kopalni poprowadzono rurociąg do Mażnicy i przedłużono do Borysławia. Tę ostatnią kopalnię utracił wskutek problemów finansowych, jeszcze przed osiągnięciem w niej pełnego wy-

dobycia. Niepowodzenie to skłoniło go do wycofania się z tej branży, odsprzedał pozostałe posiadane kopalnie. W latach 90. próbował się przy budowie kopalni węgla w Myszyńcu, jednak z powodu małej ilości węgla w złożu i zadłużenia w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, sięgającego kilku milionów koron, także i to przedsięwzięcie się nie udało. Oprócz działalności w przemyśle naftowym dał się poznać jako działacz gospodarczy – np. w 1889 r. założył Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Naftowego, należał do współzałożycieli Towarzystwa Szkoły Ludowej i został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie. W 1888 r. wydał traktat ekonomiczno-gospodarczy *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, który przysporzył mu popularności. Na dodatek w kasie, prowadzonej przez Franciszka Zimę, przyjaciela Szczepanowskiego z lat londyńskich, ujawniono nadużycia. Wśród podejrzanych znalazł się również Szczepanowski i choć został w pełni oczyszczony z zarzutów, był finansowo zrujnowany. Chory na serce, wyjechał wraz z żoną do niemieckiego uzdrowiska Bad Nauheim w Hesji, gdzie zmarł 31 X 1890 r. Tam został pochowany, jednak staraniem towarzystw naftowych, jego szczątki zostały przeniesione i pochowane na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Leszek Zakrzewski

## BRUSCHETTA Z POMIDORAMI

### Składniki:

1 bagietka  
7 ząbków czosnku  
2-3 pomidory  
Oliwa z oliwek  
Kilkanaście listków zielonej bazylii  
Sól, Pieprz

Bagietkę pokroić w ukośne plastry. Czosnek obrać i drobno posiekać. Pomidory pokroić w plastry. Każdą kromkę natrzeć z obu stron czosnkiem, skropić oliwą, przełożyć na blaszkę natłuszczoną oliwą i upiec na złoty kolor w nagrzanym piekarniku w temp. ok. 160 st. C. Na gorące kromki rozłożyć plastry pomidora, oprószyć solą, pieprzem i udekorować listkami świeżej bazylii.

Przepis sprawdzony  
zaczepnięty z książki „100%  
smaku. Oczaruj swoich gości”  
dostępnej w sklepiku  
parafialnym.



## Katecheza 9.

### Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

W dziewiątym i dziesiątym przykazaniu Bożym powtarza się słowo „nie pożądaj”. Czym jest to pożądanie i dlaczego Pan Bóg chce, abyśmy byli wolni od tego uczucia? Pożądanie to ogromna, bardzo silna chęć posiadania czegoś, czego nie możemy mieć, co jest dla nas odległe, niemożliwe do zdobycia. Pożądanie bardzo często łączy się z zazdrością... bo kolega ma nowy rower, a koleżanka ładniejsze zabawki, bo mama poświęca czas rodzeństwu, bo pani w szkole pochwaliła kogoś innego. Rodzi się w nas wtedy żal, za którym idzie zazdrość, która krzyczy w nas: „Ja też tak chcę!” Chcę czyli żądam, pożądam.

Pan Bóg zwraca naszą uwagę, że nie wszystko, co widzimy u innych osób, co pokazują nam reklamy i Internet, jest nam potrzebne i jest dla nas dobre. Nie muszę mieć wszystkiego, na co tylko mam ochotę.

Tak, to nie jest łatwe... chyba, że kierujemy się miłością do Boga i drugiego człowieka. Właśnie dlatego na początku pomyśleliśmy o największym marzeniu. Teraz odpowiedz sobie na pytania: Komu służy to twoje marzenie? Czy jest głównie dla twojej przyjemności? A może jest związane z kimś, kto jest dla ciebie ważny?

Jeśli skupiamy się tylko na naszej przyjemności, kielkują w nas i rosną chciwość, zazdrość i pożądanie. Natomiast kiedy myślimy o innych, to w naszym sercu rodzi się miłość i dobro, potrafimy się dzielić z innymi i jesteśmy dla siebie mili.

#### ZADANIE:

Zastanów się, czy ostatnio nie zazdrościłeś/łaś... zabawek, ubrania, oceny? A może zdarzyło ci się za bardzo chcieć jakiejś rzeczy i kłóciłeś/łaś się o nią? Albo

obraziłeś/łaś na rodziców, bo nie chcieli ci jej kupić? Podczas wieczornej modlitwy przeprós Pana Boga za to, że zdarzyło ci się zazdrościć.

W najbliższych dniach (pamiętaj, że zbliża się Dzień Matki) zapytaj mamę, tatę, babcię, dziadka... kogoś bliskiego o jego największe marzenie i czy mógłbyś coś dla tej osoby zrobić. Przez jeden dzień postaraj się myśleć najpierw o swoich bliskich, a dopiero potem o sobie.

Na dobry początek pokoloruj kwiaty dla Mamy...

*Joanna Długosz*



# Kalendarium

13.05- Matki Bożej Fatimskiej  
14.05 –św. Macieja Apostoła  
16.05 –św. Andrzeja Boboli  
18.05 Święto Cudownego Oblicza w Manopello  
22.05 – po Mszy św. wieczornej – spotkanie biblijne  
31.05 – Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny  
2.06 – Wniebowstąpienie Pana Jezusa

8.06 – Czuwanie przed Ześłaniem Ducha św.  
9.06 - Ześłanie Ducha Świętego  
**Adoracje Najśw. Sakramentu po Mszy św. wieczornej**  
prowadzą: 16.05 – Magis  
23.05 – Ruch Obrony Życia  
30.05 – Klub Seniora  
6.06 – Komórki Ewangelizacyjne

## Kronika parafialna



### Chrzty

Maja Natalia Dąbrowska  
Jakub Jan Czerwicki  
Gabriela Maria Batko  
Zuzanna Katarzyna Pocięcha  
Hanna Pola Choczewska  
Oliwia Wiktoria Migacz  
Aleksander Hubert Lachowski  
Julia Joanna Nikołajczuk  
Maciej Jacek Wał  
Kinga Lidia Leśniak  
Nadia Stawiarska  
Louis Samuel Aiello  
Liliana Laura Śmietana  
Faustyna Barbara Morawska

Oliwia Emilia Bielak  
Olivier Jan Zabrzeński  
Anastazja Helena Lis  
Emilia Zwardoń  
Jakub Dawid Dzieciołowski  
Hanna Natalia Bednarek  
Kamil Józef Wiktor  
Ksawery Sebastian Wroński  
Emilia Rita Nowak  
Julia Anna Kunicka  
Oliwia Barbara Kunicka  
Hubert Dariusz Dobosz  
Iga Maria Świerk

### Śluby



Wioleta Czech i Krystian Fryc  
Agnieszka Dulak i Maciej Pruszyński  
Agata Migacz i Daniel Turski  
Angela Klimek i Kamil Majda  
Magdalena Smajdor i Maciej Oleksy  
Natalia Król i Robert Stawiarz  
Dagmara Petrażycka i Robert Malczewski

### Zmarli



Wiktoria Augustyn (2001)  
Urszula Szatkowska (1981)  
Marek Burchard (1955)  
Joanna Wingralek (1949)  
Marek Tubek (1952)  
Henryk Czoch (1966)  
Łucja Kudlik (2019)  
Jacek Rostek (1946)

### Msze św.

#### Niedziele i święta:

6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup> - dla młodzieży, 11<sup>00</sup> - dla dzieci,  
12<sup>30</sup> - suma, 14<sup>00</sup>, 15<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>, 20<sup>00</sup> - dla studentów

#### Dni powszednie:

6<sup>00</sup>, 6<sup>30</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, piątek 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

#### Pierwsze soboty miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

#### Dni półświęteczne

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup>, 15<sup>15</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>

#### Pierwsze piątki miesiąca:

6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 7<sup>30</sup>, 8<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 16<sup>30</sup> - dla dzieci 18<sup>00</sup> i 19<sup>30</sup> - dla młodzieży

### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17<sup>30</sup>

### Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17<sup>30</sup>

### Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

### Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17<sup>30</sup>

### Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.  
W dni powszednie - na początku każdej Mszy św.  
Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15<sup>00</sup> do 18<sup>30</sup>



**BETHANIA - Miesięcznik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)**  
Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Stanisław Juruś SJ, Anna Jasiolec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz, Joanna Długosz  
Adres do korespondencji: ul. Zygmuntońska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: [bethania@kolejowa.pl](mailto:bethania@kolejowa.pl)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



# WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 5 (233) – MAJ 2019

## General, Szarbel, Festyn

Jezuickim wydarzeniem maja w Polsce jest wizyta Przełożonego Generalnego zakonu, o. Arturo Sosy SJ. Aż dwutygodniowy pobyt umożliwia kontakt ze współbraćmi i współpracownikami w ważniejszych dziełach prowadzonych przez Towarzystwo Jezusowe w naszym kraju. Z radością przyjęliśmy fakt, że na trasie odwiedzanych miejsc znalazł się także Nowy Sącz. 10 maja najpierw zaplanowano spotkanie z młodzieżą Jezuickiego Centrum Edukacji, które od września cieszy się nowym gmachem działającej już w pełnym zakresie Niepublicznej Szkoły Podstawowej Jezuitów. Natomiast popołudniowy program wypełniły regionalne spotkanie z jezuitami w parafii kolejowej oraz wieczorna Msza dla młodzieży. General jezuitów rozpoczął pobyt w Polsce od Krakowa. Ponadto, oprócz Nowego Sącza, trasa wiedzie przez Gliwice i Oświęcim, Gdańsk i Gdynię oraz Łódź, Lublin i Warszawę. O. Arturo Sosa Abascal ma 71 lat i jest Wenezuelczykiem. Przez 10 lat był rektorem Katolickiego Uniwersytetu Tachiry w San Cristóbal. Specjalizuje się w naukach politycznych. Oprócz hiszpańskiego zna włoski, angielski i rozumie francuski.

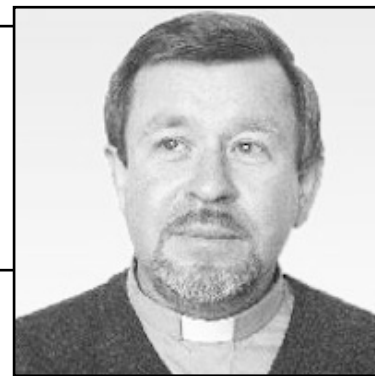
Cieszy spore zainteresowanie Mszami z modlitwą o uzdrowienie za wstawiennictwem św. Szarbela. Na najbliższą zapraszamy w trzeci piątek miesiąca, czyli 17 maja, o godz. 18.00. Głównym celebransem będzie o. Zygmunt Kwiatkowski SJ, wieloletni misjonarz na Bliskim Wschodzie, który obecnie prowadzi duszpasterstwo św. Szarbela w Łodzi. Tę liturgię ubogacą śpiewy wschodnie, w języku św. Szarbela. Imiona i intencje proszących, za których będzie sprawowana ta Eucharystia, można składać przed Mszą do wystawionej skarbony. Bezpośrednio po Mszy będzie adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą o uzdrowienie oraz namaszczenie olejem św. Szarbela i możliwość uczczenia relikwii maronickiego mnicha z Libanu.

Z nadchodzących wydarzeń proszę o zarezerwowanie daty 2 czerwca. Właśnie wtedy, w godz. 11.00-19.00, odbędzie się nasz XXI Festyn Rodzinny. Po zakończeniu prac budowlanych przy szkole, miejsca na terenie Jezuickiego Centrum Edukacji będziemy mieli więcej niż przed rokiem. Wśród atrakcji przewidujemy mini-festiwal biegów z nagrodami i z Rysiem-Berdysiem, jazdę na motorach, strzelnicę LOK, loterię fantową oraz liczne smakołyki – od bigosu, pierogów po lody i ciasta (konkurs wypieków). Atmosferę umilą formacje muzyczne, nie braknie wspólnych gier i zabaw. Parafialne święto rodzin rokrocznie wspiera wakacyjny wypoczynek dzieci. Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy włączają się w organizację oraz ofiarują fanty na loterię. Parafialny Festyn o tydzień poprzedzi nasz odpust, który przeżywać będziemy w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, 9 czerwca.

ks. Józef Polak SJ - proboszcz



# Kazanie o. Radosława Robaka SJ wygłoszone na pogrzebie o. Kazimierza Michulca SJ



Szanowna Rodzino Ojca Kazimierza, Ojczyce Prowincjale, Współbracia Zakonni, Współbracia w kapłaństwie, Księżę Proboszczu parafii Św. Rocha rodzinnej parafii o. Kazimierza, Drodzy Przyjaciele Ojca Kazimierza.

Ojciec Kazimierz wrócił do Nowego Sącza po raz trzeci, tym razem na zawsze spocznie w sądeckiej ziemi – ale w niebieskiej ojczyźnie wreszcie odpocznie. Bo pełne trudu było jego ponad 60 letnie życie...

Poznałem O. Kazimierza w 2003 roku, kiedy spotkaliśmy się tutaj w Nowym Sączu skierowani do pracy w szkole, która jeszcze nie istniała. Trwał remont budynku i trzeba było dużej wiary, aby choć w zarysie szkołę sobie wyobrazić. Od pierwszego spotkania zobaczyłem człowieka o wielkiej otwartości na innych i niestrudzonego w działaniu. Od rana do późnego wieczora pracował, aby szkołę najpierw zorganizować, a potem prowadzić. Miałem to szczęście do współpracy z nim, że on był świetny w tym czego mi brakowało, tam gdzie on nie czuł się dobry, to ja lubiłem to robić.

Ale to Kazimierz wszystko w szkole w Nowym Sączu zorganizował i tak ustawił, że nawet gdy odszedł do następnych obowiązków w Krakowie szkoła dobrze dzięki niemu funkcjonuje. Dlaczego tak się dzieje? Bo O. Kazimierz czuł jak funkcjonuje instytucja – to rzadki dar. On wiedział, jak zjednać sobie ludzi, aby razem współpracowali dla dobra wspólnego w pewnych określonych ramach organizacyjnych, co więcej, aby taka instytucja służyła innym.

O. Kazimierz był właśnie na to bardzo wyczulony – aby szkoła była dla uczniów. Zawsze powtarzał, że zbawieni będziemy za to, co zrobimy dla naszych uczniów. Cokolwiek, kupowaliśmy do szkoły najpierw troszczyliśmy się o to, żeby dobrze służyło uczniom. Żeby uczniowie się dobrze w szkole czuli.

Oczywiście można pięknie mówić o dobru innych, ale na mówieniu poprzestać. O. Kazimierz jednak bardzo wiele robił, aby szkoła była przyjazna uczniom. Większość uczniów, a nawet naszych nauczycieli nie wiedziało, że O. Kazimierz osobiście wybrał i zakupił prawie wszystkie meble szkolne, przygotował do oprawy wszystkie obrazy w szkole, wyposażył większość gablot edukacyjnych, zaprojektował większość tablic informacyjnych. W każdy weekend podlewał kwiaty, prał ścierki i ręczniki, zmywał kubki w pokoju nauczycielskim, prał

uczniowskie koszulki sportowe po zawodach, zaopatrywał sklepik uczniowski. Osobiście kupował obrusy do pokoju nauczycielskiego i dla komisji egzaminacyjnych. Na każdy egzamin osobiście przygotowywał sale egzaminacyjne. Był niestrudzony w bieżącej pracy nad sprawami szkolnymi. Był w swoim biurze codziennie do późnego wieczora, także w soboty, czasami nawet po coś przychodził w niedziele. Kiedy odchodził do Krakowa i trzeba było uregulować sprawy pracownicze, okazało się, że przez sześć lat był na urlopie niecały tydzień.

Zawsze znajdował czas, żeby porozmawiać. Z uczniem, z rodzicem z nauczycielem. Szczególnie chciał rozmawiać z uczniami. Drzwi do jego gabinetu były zawsze otwarte. Jeżeli uczniowie coś przeszkrobali, tym bardziej chciał z nimi rozmawiać. Wyznawał zasadę, że w każdym jest dobro, tylko trzeba je wydobyć. Nie chciał nikogo pochopnie i niesprawiedliwie potraktować.

Czasami żartobliwie wspominał sytuacje z Rzymu, kiedy pracował z klerykami greko-katolickimi. Zdarzało się, że klerycy przyprowadzali do niego swoje narzeczony, aby uzyskać jego aprobatę, czy dobrze przysługę żonę wybrali. Nie bał się rozmawiać o czysto ludzkich sytuacjach i rozumiał niepokoje młodych ludzi. Chciał, aby uczniowie i uczennice byli wrażliwi na piękno i ludzkie uczucia.

Nie znosił samolubstwa i głośno krytykował tych, co głównie zajmowali się sobą i nie znajdowali czasu i siły, aby być dla innych. Bardzo sobie upodobał to hasło jezuickiej edukacji: być dla innych. Tak zresztą nazywa się nagroda za zaangażowanie społeczne dla uczniów – zarówno w Jezuickim Centrum Edukacji w Nowym Sączu, jak i w bursie krakowskiej.

Bo i w Krakowie dla bursantów pracował z taką samą pasją jak dla uczniów w nowym Sączu, kleryków w Rzymie i nowicjuszy w Nowosybirsku.

Czasami odwiedzałem go w Krakowie, kiedy pracował w bursie. Zazwyczaj, albo był na dyżurze, albo właśnie siedział ze swego pokoju do bursy i z dumą mi pokazywał, co zrobił nowego dla uczniów.

O. Kazimierz miał swoją pasję i przy niej nieco odpoczywał. To była kultura rosyjska, liturgia prawosławna, Kościoły wschodnie. Czasami oglądał rosyjskie fil-



my w wersji oryginalnej – opowiadał nam o nich. Jak to między jezuitami, żartowaliśmy z tej jego pasji, ale jego mądre i głębokie odpowiedzi zawsze robiły wielkie wrażenie.

Na koniec wspomnę właśnie taką sytuację. Kiedyś w rozmowie o Rosji wyraziłem opinię, że wiara Rosjan jest powierzchowna – nie żyją nią na co dzień, a do cerkwi na liturgię chodzą najwyżej na święta raz do roku lub rzadziej. Tak mi wtedy odpowiedział:

*A ty myślisz, że jak Rosjanin przyjdzie do cerkwi i błaga szczerze: Chryste zmiłuj się nade mną – to Chryste się nie zmiłuje?*

I jestem przekonany, że Chrystus zmiłuje się. Tak jak nad każdym z nas, bo każdy szczerze powinien prosić: Chryste zmiłuj się nade mną.

Za te słowa, które za każdym razem prawie ze łzami w oczach wspominam – Dziękuję ci Ojczyźnie.

---

## Śp. O. Kazimierz Michulec SJ (1957-2019)

---

O. Kazimierz Michulec SJ urodził się 22 lutego 1957 r. w Nowym Sączu, jako syn Józefa i Marii z d. Winiarska. Uczęszczał do Technikum Kolejowego w Nowym Sączu, które ukończył maturą w 1977 r. Po maturze rozpoczął studia na Instytucie Politechnicznym w Moskwie na kierunku budowa lokomotyw. Wrócił jednak do Polski i 10 grudnia 1977 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 30 grudnia 1979 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Rektor Wojciech Kubacki SJ. W latach 1979-81 studiował filozofię w Krakowie, następnie teologię na Bobolanum w Warszawie (1981-84) i na Pontificio Instituto Orientale w Rzymie (1984-86), gdzie również pisał doktorat z zakresu teologii duchowości wschodniej (1989-91), uwieńczony obroną w 2001 r.

Święcenia prezbiteratu otrzymał 31 lipca 1984 r. w Nowym Sączu z rąk ks. bpa Piotra Bednarczyka. Trzecią probację odbył w Trosly-Breuil we Francji (1988-1989) pod kierunkiem o. André de Jaer SJ, a uroczystą profesję zakonną złożył 12 marca 1991 r. w Rzymie, którą przyjął o. Generał Peter Hans Kolvenbach SJ.

O. Kazimierz Michulec SJ był kapłanem głębokiej wiary i wielkiego serca, cenionym wychowawcą młodzieży.

O. Kazimierz Michulec SJ po studiach teologicznych w Rzymie posługiwał w Gliwicach jako opera-

riusz i katecheta (1986-88). W latach 1991-92 pracował w Sekretariacie Stanu w Watykanie. Następnie pełnił funkcję wicerektora Pontificio Collegio Russicum, pracując dalej nad swym doktoratem (1992-01), był również administratorem „Opere Religiose Russe” (1996-01). Potem został wysłany do Nowosybirsk w Rosji, gdzie był socjuszem magistra nowicjatu oraz dyrektorem Instytutu Filozoficznego św. Tomasza (2001-02). Dalej pracował w Opolu, wspomagając dyrektora duszpasterstwa studenckiego „Xaverianum” (2002-03). W 2003 r. otrzymał misję zorganizowania jezuickiego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, które prowadził jako dyrektor do 2011 r., będąc równocześnie nauczycielem religii. W roku 2010 szkoły te weszły w skład Jezuickiego Centrum Edukacji im. Ks. Piotra Skargi SJ. Od 2011 roku był dyrektorem Bursy Studenckiej Związku Męskiej Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej i dyrektorem Bursy Szkół Średnich ZMMPiR w Krakowie. W styczniu 2019 r. ujawniła się nagle u o. Kazimierza choroba nowotworowa mózgu. Po przeprowadzonej operacji pozostawał pod stałą opieką, najpierw w infirmerii Kolegium krakowskiego, a następnie na Oddziale Paliatywnym w Szpitalu przy ul. Śniadeckich w Krakowie.

Odszedł do Pana 1 maja 2019 r.



---

### Świąteczna akcja Caritas

---

Serdecznie dziękujemy za skutecznie prowadzoną w Wielki Poście akcję charytatywną. Bóg zapłać pani Dorocie Kaczmarczyk za koordynację zbiórki żywnościowej. Z zebranych darów paczkami wsparliśmy 84 rodziny, a kolejnych 19 paczek wydaliśmy ze zbiórki w Wielką Sobotę: razem 103. Dziękujemy Ofiarodawcom, zarówno indywidualnym, jak i firmom, dzięki których hojności ta pomoc była możliwa, młodzieży i szkołom, które zgodziły się na zbieranie datków, kierowcom, którzy własnymi pojazdami je dowozili: zebraliśmy ponad 1500 kg o szacunkowej wartości 12 tys. zł. Ponadto, na ręce pań Barbary Szewczyk, Ludwika Fecko, Mirosławy Śliwa i panów Adama Bulzaka, Piotra Barana i Janusza Mółki dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w akcję szykowania parafialnych stroików, palm i babek wielkanocnych. Po odliczeniu ponad 3700 zł dla Caritas Diecezjalnej, Parafialne Koło pozyskało dzięki temu 8576 zł dla naszych podopiecznych. Dodatkowo od Ofiarodawców na konto wpłynęło kolejnie 4 tys. zł. Serdecznie Bóg zapłać!

# Generałowie jezuitów w Nowym Sączu

W takim mieście jak Nowy Sącz, którego dzieje są dość dobrze zbadane i opisane, nie jest łatwo zaskoczyć czytelnika zupełną nowinką. Mam nadzieję, że takim tematem będzie wizyta w Nowym Sączu przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego o. Pedro Arrupe SJ. Przypominam o niej, gdyż w tym miesiącu mija jej 50. rocznica.

Rezydujący w Rzymie przełożony generalny jest pochodzącym z wyboru zwierzchnikiem całego zakonu. Jako pierwszy funkcję tę sprawował założyciel jezuitów św. Ignacy z Loyoli. Ze względu na bliskie związki zgromadzenia ze Stolicą Apostolską i jego ważną pozycję w Kościele, generała jezuitów potocznie nazywano „czarnym papieżem”. Wśród 31. dotychczasowych generałów było dwóch Polaków: o. Tadeusz Brzozowski SJ (1814-1820) i o. Włodzimierz Ledóchowski SJ (1915-1942).



O. Pedro Arrupe SJ był 28. z kolei przełożonym generalnym Towarzystwa Jezusowego. Urodził się w 1907 r. w Bilbao, był z pochodzenia Baskiem. Do zakonu wstąpił w 1927 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1936 r. i został skierowany do pracy misyjnej w Japonii. Jako mistrz

nowicjatu, znajdującego się na przedmieściach Hiroshimy, 6 sierpnia 1945 r. przeżył zrzucenie przez Amerykanów bomby atomowej na to miasto. Był jedną z pierwszych osób, która pospieszyła z pomocą rannym w wyniku bombardowania. Generałem zakonu został wybrany w 1965 r. W sierpniu 1981 r., w wyniku wylewu, doznał paraliżu i zaniku mowy, co spowodowało, że dwa lata później, jako pierwszy w historii, zrezygnował z, pełnionej dożywotnio, funkcji przełożonego generalnego jezuitów. Zmarł w Rzymie w 1991 r. W listopadzie ubiegłego roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Wizyta o. Pedro Arrupe SJ w Nowym Sączu była częścią jego podróży po Polsce. Zaplanowana została w uroczystość Zesłania Ducha Św. 25 maja 1969 r. Ojciec Generał przyjechał do Sącza z Krakowa o godz. 8.30. Towarzyszyli mu m.in.: o. Antoni Mruk



SJ, asystent generała dla Asystencji Słowiańskiej, o. Stanisław Nawrocki SJ, prowincjał jezuitów, o. prof. Jan Popiel SJ, tłumacz. O godz. 9.00 o. Arrupe przewodniczył mszy odpustowej przy ołtarzu polowym na dziedzińcu kościoła p.w. Ducha Św., a koncelebrowali:

o. Nawrocki, o. Mruk, o. Tadeusz Michalik SJ, superior domu zakonnego przy ul. Skargi, o. Felicjan Machajski SJ, superior domu zakonnego przy ul. Zygmuntońskiej, o. Franciszek Jawor SJ, proboszcz parafii p.w. Ducha Św. Słowa powitania oprócz o. Michalika skierowali przedstawiciele parafii: w imieniu młodzieży Paweł Kołodziejczak oraz Anna i Mariola Malarz, w imieniu rodziców dr Zdzisław Marzec, Danuta Markowa i Barbara Waśko i w imieniu dzieci Beata Zimny. Frekwencję na mszy św. obliczono na ok. 8 tysięcy wiernych. Po niej w auli domu zakonnego odbyła się konferencja dla jezuitów z obydwu domów nowosądeckich. Przed obiadem Ojciec Generał zwiedził jeszcze dom zakonny, kościół i zaplecze duszpasterskie. Uroczysty „obiad generalski” rozpoczął się o godz. 13.00. Jak odnotował zakonny kronikarz: „były ryby, szynka, ptaki, ogórki, sałata, pomidory, kompot, lody, torty, wody mineralne, lemoniady, piwo, tokaj, kawa, a przed drobiem wspaniały rosół”. Gośćmi na obiedzie, poza jezuitami, byli księża z okolicznych parafii, m.in. ks. infułat Władysław Lesiak i ks. prałat Michał Nowak z Korzennej.



Toasty przy obiedzie wygłosili o. Michalik (po łacinie), ks. infułat Lesiak i o. Arrupe. Po posiłku Ojciec Generał pojechał odwiedzić jeszcze drugi jezuicki dom zakonny oraz kościół kolejowy, po czym udał się do Tarnowa, na spotkanie z bp Jerzym Ablewiczem i klerykami Seminarium Duchownego.

O. Arrupe nie był jedynym przełożonym generalnym Towarzystwa Jezusowego goszczącym w Nowym Sączu. Również w niedzielę Zesłania Ducha Św. 19 maja 2002 r. przybył tu jego następca, o. Peter-Hans Kolvenbach SJ. Tym razem odwiedziny miały charakter prywatny. Wracając do Krakowa z wizytacji jezuickiego nowicjatu w Starej Wsi zatrzymał się na chwilę w obu nowosądeckich rezydencjach zakonnych. Najpierw przy ul. Piotra Skargi rozmawiał z tamtejszą wspólnotą o realizacji planów uruchomienia szkoły i pomodlił się przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia, a następnie zwiedził nowy dom parafialny przy „kościelnie kolejowym”.

Kolejną wizytę złożył kolejny generał zakonu, o. Adolfo Nicolas SJ. Jego pobyt w Nowym Sączu 28 września 2012 r. rozpoczął się od krótkiego spotkania z władzami miasta w Ratuszu. Było to o tyle niezwykle, że w programach generalskich wizytacji zazwyczaj nie ma tego typu punktów programu. Tym razem, ze względu na wieloletnią owocną współpracę zakonu z miastem, o. Nicolas pozytywnie odpowiedział na zaproszenie władz. Głównym punktem



dnia było spotkanie z uczniami i nauczycielami szkół prowadzonych przez jezuitów: nowosądeckiego Jezuickiego Centrum Edukacji, krakowskiego gimnazjum Kostka i liceum z Gdyni. Na zakończenie Ojciec Generał odprawił z jezuitami mszę wspólnotową w kościele pw. Ducha Św.

O. Nicolas, podobnie jak dwaj bezpośredni poprzednicy, ze względu na wiek w 2016 r. zrezygnował z pełnionej funkcji. Jego następcą został o. Arturo Sosa Abascal SJ. Będzie to kolejny generał jezuitów (czwarty z kolei), który odwiedzając Polskę przyjedzie do Nowego Sącza – jego wizyta zaplanowana została na połowę maja. Ale to na razie temat dla reporterów, a nie dla historyków.

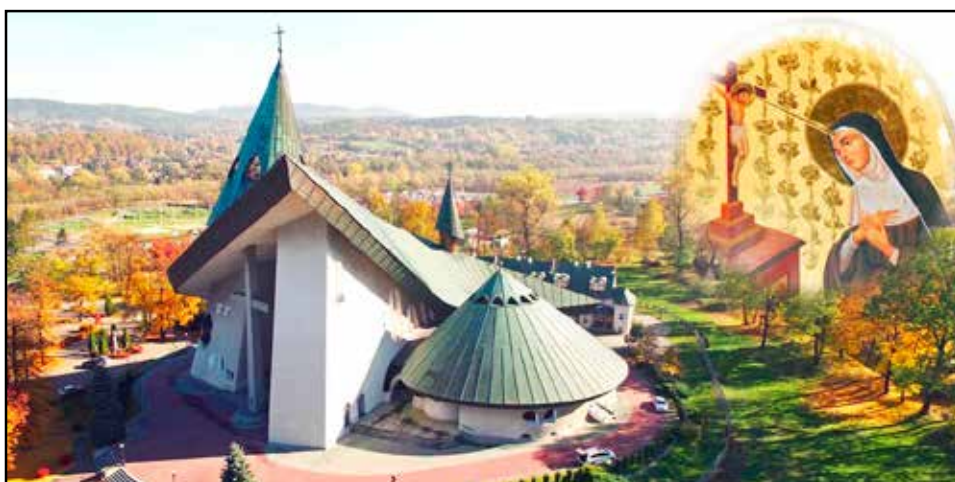
*Jakub Marcin Bulzak*

---

## Trzecie sanktuarium w Nowym Sączu

---

W Nowym Sączu, w parafii św. Małgorzaty istnieje szczególny kult Przemienienia Pańskiego, a w parafii pw. Świętego Ducha – kult Matki Bożej Pocieszenia. W maju tego roku kościół Matki Bożej Niepokalanej stanie się Sanktuarium Świętej Rity. W niedzielę 19 maja o godz. 12.00 w kościele MB Niepokalanej odprawiona będzie uroczysta Msza św., inaugurująca trzecie w naszym mieście Sanktuarium. Tej uroczystości będzie przewodniczył Bp Ordynariusz Andrzej Jeż. Będzie ona transmitowana przez Radio Maryja, TV Trwam i RDN Małopolska. Spełnią się pragnienia Sądeczan i pielgrzymów, którzy tak licznie uczestniczą w nowennach do św. Rity.



### Święta od spraw trudnych i beznadziejnych

Święta Rita jest jedną z najbardziej popularnych świętych w świecie. Urodziła się w wieśniaczej rodzinie w maju 1380 r. w Rocca Parena we Włoszech. Jej rodzice: Amata i Antoni Lott dopiero po 12 la-

tach doczekali się upragnionego dziecka. Córeczka na chrzcie otrzymała imię Małgorzata, a Rita to zdrobnienie tego imienia. Mimo protestów, prośb i płaczu, ale posłuszna naleganiom rodziców, w wieku 14 lat poślubiła Pawła de Ferdinand Mancini. Był to jednak związek bardzo nieudany. Paweł był człowiekiem gwałtownym, mającym złe nawyki. Przeżyła z nim 18 lat, urodziła dwóch synów: starszy to Jakub Antoni, młodszy Paweł Maria. Rodzice Rity nie mieli szczęścia cieszyć się wnukami, gdyż po życiu pełnym pracy i dobroci dla innych odeszli do wieczności. Rita z anielską cierpliwością wypełniała obowiązki żony i matki. Mąż zginął w sporach mafijnych. Synowie postanowili go pomścić. Rita usiłowała ich od tego odwieść. Prosiła Boga, by raczej zabrał ich ze świata, niż mieliby stać się zabójcami. Obaj chłopcy zmarli w czasie epidemii. Rita, mając ponad 30 lat została sama.

Od dzieciństwa myślała o życiu zakonnym. Po dużych trudnościach została przyjęta do klasztoru sióstr Augustianek od św. Marii Magdaleny. Jako zakonnica wyróżniała się wielkim nabożeństwem do Męki Bożej. W 1443r. rekolekcje wielkopostne w Cascia głosił słynny franciszkanin o. Jakub de la Marche. Gdy mówił o męce Pańskiej, Rita prosiła Jezusa, by dał jej zakosztować męki chociaż jednego ciernia z Jego cierniowej korony. Została wysłuchana. Gdy z pokorą modliła się przed wielkim krzyżem, gipsowy cierz z tego krzyża oderwał się i wbił w kość czołową modlącej się Rity. Bolesna rana pozostała przez 15 lat, aż do śmierci Rity. Nadszedł dzień 22 maja 1457r. – czas pożegnania ze światem. W zakonnej celi, przybita bólem, wychudzona – wielkie cierpienia ofiarowała Bogu za wszystkich ludzi. Odwiedzała ją tam kuzynka Catalina, mieszkająca w wiosce szczęśliwego dzieciństwa Rity. Była wtedy zima. Kuzynka usłyszała słowa: Chciałabym, żebyś mi przyniosła różę..., tę, która zobaczysz na moim krzaku. Catalina wróciła do wioski i w ogródku rodziców Rity zobaczyła piękną różę. Zerwała ten piękny kwiat, rozwi-

nięty pod śniegiem i szybko wróciła do umierającej Rity, aby jej wręczyć. W klasztorze św. Marii Magdaleny wnet odezwały się dzwony żegnające ziemskie życie Rity. Po śmierci zauważono pod jej habitem włosienicę usianą kolcami.

Kult tej skromnej, posłusznej, dobrej siostry zakonnej rozpoczął się wraz z jej śmiercią. Mnożyły się uzdrowienia i nawrócenia. Mijały dni, a ciało Rity pozostawało nienaruszone. Pochoowano ją w kaplicy pod ołtarzem. Prawie dwa wieki później papież Urban VIII powołał komisję, która stwierdziła liczne cuda, przypisywane wstawiennictwu Rity. Ten sam papież w 1628r. podpisał dekret beatyfikacyjny, a papież Leon XIII 24 maja 1904r. ogłosił bł. Ritę świętą. Symbolem św. Rity jest Róża.



### **Kult św. Rity w Nowym Sączu**

15 listopada 1992 r. bp Józef Życiński dokonał konsekracji kościoła MB Niepokalanej. W pięknej świątyni po prawej stronie głównego ołtarza w tzw. „przewiązce”, w specjalnie w tym celu przygotowanej wnęcie z odpowiednim oświetleniem i ozdobną ornamentacją znajduje się obraz św. Rity – patronki od spraw trudnych i beznadziejnych. Obraz ten został namalowany przez artystę Bernarda Wójcika, mieszkańca naszego miasta. Jest to wierna kopia obrazu Świętej znajdującego się w Cascia we Włoszech. Uroczystości odsłonięcia i poświęcenia obrazu 22 maja 1993r. dokonał bp Piotr Bednarczyk. Od 26 lat w kościele MB Niepokalanej kult św. Rity wzrasta. Od maja tego roku to będzie trzecie sądeckie Sanktuarium.

*Michał Nowakowski*

## **A nad nami biały orzeł krąży ...**

Legenda o Lechu mówi, że ponad tysiąc lat temu trzech bracia: Lech, Czech i Rus udali się w świat w poszukiwaniu miejsca dla swojego ludu. Pod koniec dnia, zmęczeni, zatrzymali się na leśnej polanie, aby odpocząć. Piękno zachodzącego słońca i panująca cisza zauroczyły braci. Nagle ciszę przerwał głośny trzepot skrzydeł, a ponad ich głowami

pojawił się wspaniały ptak – orzeł. Ptak majestatycznie zatoczył koło i zniknął braciom z oczu. Pojawienie się orła, wspaniałego ptaka i odkrycie orlego gniazda Lech uznał za dobrą wróżbę dla siebie i swojego ludu. W tym właśnie miejscu



stańto Gniezno. Od czasów Lecha do dzisiaj orzeł, królewski ptak jest godłem Polski.

Pierwszy wizerunek orła pojawił się już na monetach króla Bolesława Chrobrego około tysiąc lat temu, a książę wielkopolski Przemysław II wizerunek Orła Białego umieścił na swojej chorągwi. Po zjednoczeniu ziem polskich przez króla Władysława Łokietka (XIVw.) orzeł stał się oficjalnym godłem państwa polskiego. W ciągu wieków wizerunek orła ulegał zmianom. Nowy wizerunek orła został wprowadzony w 1927r., a wzorowany był na godle z czasów króla Stefana Batorego. Po II wojnie światowej orzeł utracił koronę w wyniku decyzji ówczesnych władz. Przywrócono mu ją dopiero w 1989r., już w wolnej Polsce.



Herb Królestwa Polskiego (wzór z 1842)



Nie tylko Polacy mają godło państwa z wizerunkiem orła. Orzeł – symbol siły i majestatu jest także godłem innych państw. Jego wizerunek jednak znacznie różni się od polskiego godła. I tak godłem Niemiec jest czarny orzeł bez korony. Orzeł Austrii jest także czarny, w koronie, trzyma w szponach sierp i młot. Godłem Rosji jest dwugłowy bizantyjski orzeł w koronie, który w szponach dzierży symbole władzy. Niezbyt skomplikowany jest orzeł USA, który w swoim wizerunku posiada flagę Stanów, a nad głową wieniec z gwiazd. Ponadto orła jako godło posiadają takie państwa: Armenia, Irak, Serbia, Zjednoczone Emiraty Arabskie i wiele innych.

Znacznie krótszą i mniej romantyczną historię mają nasze barwy narodowe. 3 maja 1792r. obchodzono pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z tej okazji damy wystąpiły w białych sukniach przepasanych czerwoną wstęgą, a panowie nałożyli na siebie biało-czerwone szaty. W przekonaniu naszych przodków biel była oznaką czystości, a czerwień symbolizowała waleczność i odwagę, cechy, którymi Polacy wykazywali się podczas walk o wolność Ojczyzny. Od 1831r. barwy te, obok Orła Białego, należą do symboli narodowych. Pod barwami biało-czerwonymi pływają po morzach i oceanach statki handlowe i okręty wojenne. Mówimy wówczas, że do portu wpływa statek pod banderą marynarki handlowej – flaga, która oznacza przynależność statku handlowego do Polski, lub okręt pod banderą marynarki wojennej – flaga, która oznacza przynależność okrętu

wojennego do naszego państwa. Bandera marynarki wojennej ma wycięty trójkąt. W obydwu wypadkach widnieje na flagach godło Polski na białym tle. Flagę symbolizują też białe proporczyki, małe chorągiewki zazwyczaj wykonane z papieru, które z okazji świąt państwowych zostawiamy na grobach żołnierzy poległych podczas obydwu wojen.

Flagi i godła są symbolami narodowymi każdego państwa i świadczą o ich tożsamości narodowej. I tak nasi najbliżsi sąsiedzi jak np. Niemcy mają flagę o barwach czarno-czerwono-żółtym, Rosja biało-niebiesko-czerwonym, Czesi w barwach biało-czerwonym z wyciętym niebieskim trójkątem, a księstwo Monako w barwach czerwono-białych. Takie państwa jak Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia, Szwecja czy Szwajcaria na swoich barwach narodowych mają krzyż. Oprócz flag narodowych istnieją flagi ponadnarodowe. Flaga ONZ ma charakter ogólnoświatowy. Po zakończeniu II wojny światowej alianci postanowili nie dopuścić do wybuchu kolejnej wojny. W 1945r. w San Francisco powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. Obecnie ma na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Błękitny sztandar na tle którego widnieje kula ziemiska i żołnierze w niebieskich beretach są zwiastunami bezpieczeństwa i pokoju. Również państwa zrzeszone w Unii Europejskiej mają błękitny sztandar. Flaga UE przedstawia jej godło – dwanaście złotych gwiazd ułożonych w formie koła symbolizuje harmonię i zjednoczenie.

O orły białe i wojnę powszechną ludów prosimy cię Panie ...

Tymi słowami modlił się nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz. Wojna powszechna ludów, I wojna światowa zmieniła oblicze Europy, a Polsce przyniosła niepodległość. 11 listopada 1918r. – to dzień -symbol, bo dzień wcześniej do Warszawy przyjechał z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski i 11 listopada rozpoczął „urzędowanie”. 11 listopada został ustanowiony Narodowym Świętem Niepodległości dopiero w 1937r., chociaż już wcześniej organizowano jego obchody. Po II wojnie światowej święto to zostało, jak wiele innych, wymazane z kalendarza. W wolnej Polsce zostało przywrócone.

Są takie dni w kalendarzu, które zachowujemy w naszej wdzięcznej pamięci, a wywieszenie biało-czerwonej flagi jest tego wyrazem. Nasze narodowe barwy mają swoje święto. Dzień 2 Maja jest w Polsce oficjalnie obchodzony jako Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Maria Kojs

## Z życia Parafii

**Kwiecień** – przez cały Wielki Post we wszystkie piątki sprawowane były Drogi Krzyżowe; dla dzieci o 16.30 (śpiewane) i dla dorosłych o 17.30. W niedziele o 17.00 odprawialiśmy nabożeństwo Gorzkich Żali na których kazania pasyjne głosił o. Józef Oleksy.

**Wtorek, 2 kwietnia** – gościem UDiTW był ks. dr hab. Józef Kloch. Temat zajęć: Pęknięcie informacyjne i społeczne.

**Środa, 3 kwietnia** – wieczorną Mszą św. zakończyliśmy parafialne rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Józef Kloch. Motywem przewodnim tych dni były słowa o. Józefa Andrasza SJ skierowane do św. Siostry Faustyny: Ufaj i idź śmiało.

**Piątek, 5 kwietnia** – I Piątek miesiąca. Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu prowadzona przez Apostolstwo Modlitwy i dodatkowa Msza św. dla dzieci o godz. 17.00.

**Sobota, 6 kwietnia** – z racji I Soboty miesiąca o godz. 9.00 Msza św. w intencji Członków Żywego Różańca, Apostolstwa Modlitwy i Ruchu Maryjnego oraz nabożeństwo Maryjne.

**Niedziela, 7 kwietnia** – po południu na Chruślicach odbyła się Droga Krzyżowa zorganizowana przez Apostolstwo Modlitwy.

**Wtorek, 9 kwietnia** – gościem UDiTW był poeta Petro Murianka (Piotr Truchanowski z Krynicy), który przedstawił temat: Literatura łemkowska.

**Środa, 10 kwietnia** – ojcowie jezuici odwiedzili chorych Parafian z posługą sakramentalną przed Wielkanocą.

**Czwartek, 11 kwietnia** – o godz. 18.00 comiesięczna Msza św. w intencji Rodzin ze specjalnym błogosławieństwem i uczczeniem relikwii św. Jana Pawła II i Joanny Beretty Molli.

**Niedziela Palmowa, 14 kwietnia** – rozpoczęliśmy Wielki Tydzień. Zgodnie z tradycją na wszystkich Mszach św. święciliśmy palmy.

**Poniedziałek, 15 kwietnia** – dzięki pomocy jezuitów z Krakowa: o. Stanisława Głaza, o. Józefa Maja

i o. Zbigniewa Marka, którzy już od wielu lat pomagają w naszej Parafii w spowiedziach przedświątecznych, mogliśmy rozpocząć całodzienny dyżur w konfesjonalach przed świętami Wielkanocnymi. Spowiadaliśmy aż do Wielkiej Soboty do godz. 14.00.

**Wielki Czwartek, 18 kwietnia** – Msza Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00. Po Mszy przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy i adoracja do godz. 24.00

**Wielki Piątek, 19 kwietnia** – celebrację Liturgii Męki Pańskiej rozpoczęliśmy o godz. 18.00. Na jej zakończenie Najśw. Sakrament został przeniesiony do Ołtarza Grobu Pańskiego, gdzie adoracja trwała do godz. 24.00.

**Wielka Sobota, 20 kwietnia** – święcenie pokarmów wielkanocnych trwało na placu kościelnym od godz. 8.30 do 16.00. O godz. 20.00 początek Liturgii Wigilii Paschalnej, a na jej zakończenie procesja rezurekcyjna, która przeszła ulicami Miasta. Jak co roku straż przy Bożym Grobie pełnili strażacy ze Świniarska. W czasie trwania całego Triduum wspaniałą oprawę artystyczną zapewniał Chór Veraicon i Schola artystów-amatorów.

**Poniedziałek Wielkanocny, 22 kwietnia** – tradycyjnie już zebrana taca została przeznaczona na wsparcie uczelni katolickich.

**Wtorek, 23 kwietnia** – gościem UDiTW był dr Andrzej Citak. Temat: Dwa wieki ze Stanisławem Moniuszką.

**Niedziela, 28 kwietnia** – Święto Miłosierdzia Bożego. Z tej racji o godz. 15.00 zostało odprawione nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Dzień obchodzony jako Diecezjalny Dzień Caritas. Zgodnie z apelem Episkopatu, po Mszach prowadzona była zbiórka do puszek na Caritas diecezjalną.

**Wtorek, 30 kwietnia** – przeniesiona w tym roku z 23 kwietnia, uroczystość św. Wojciecha, głównego patrona Polski.

## Kronika parafialna



### Chrzty

Bartłomiej Benjamin Stankowski  
Lena Zofia Paczuska  
Jakub Piotr Szynal  
Filip Jakub Szynal  
Igor Maksymilian Janik  
Kacper Jan Forszpaniak  
Kacper Antoni Ramza



### Śluby

Antoni Węglowski i Anna Miciniak  
-Węglowska  
Mateusz Mioduszewski i Katarzyna  
Witek



### Zmarli

Bogusława Anna Staff (1946)  
Zofia Teresa Górską (1941)



4 maja w Cieżkowicach bp Andrzej Jeż wręczył listy gratulacyjne i statuetki Misericors – Miłosierny Sercem osobom zasłużonym w pracy charytatywnej. Z naszych parafian otrzymali je: Ludwika Fecko, Dorota Kaczmarczyk, Barbara Szewczyk, Piotr Baran oraz Firma Koral. Wyróżnionym serdecznie gratulujemy!



## Droga Krzyżowa na Chruślice

fol. K. Wolak

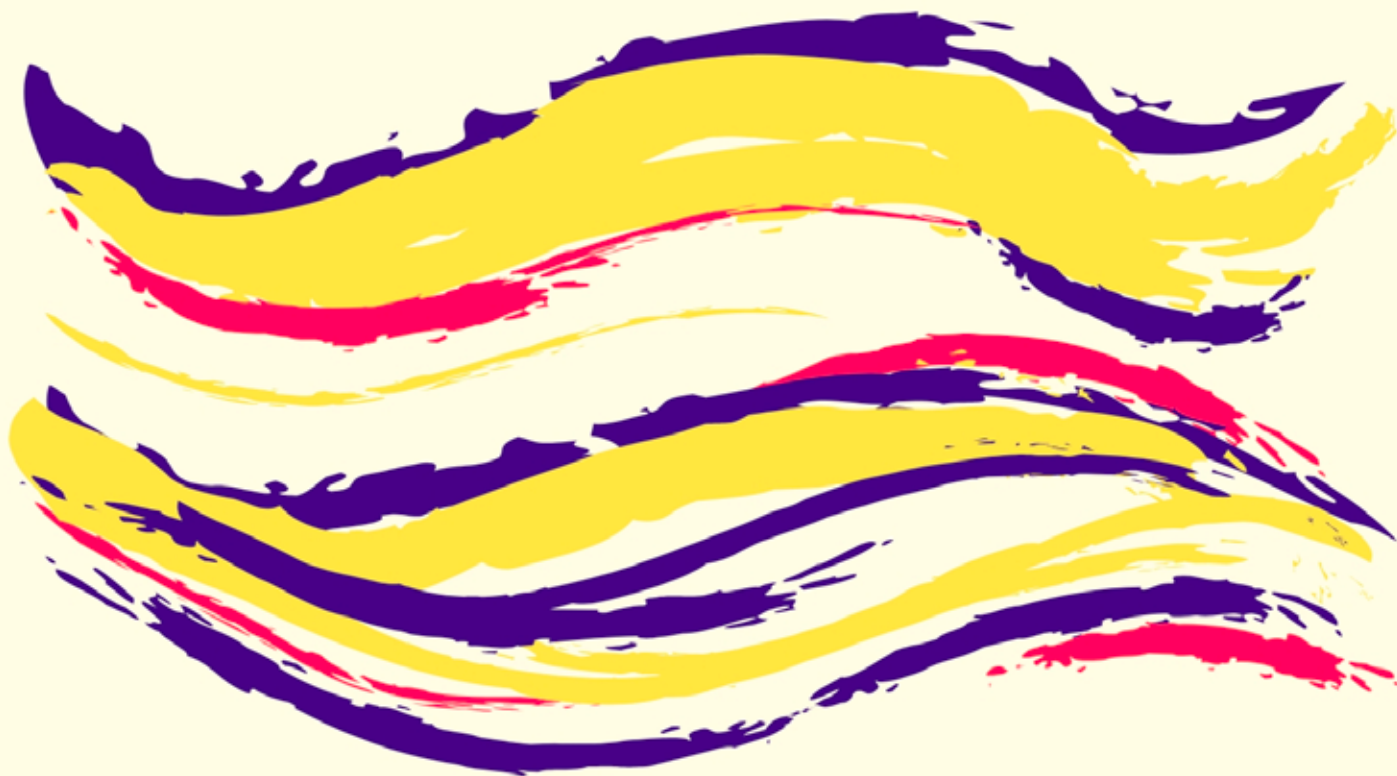


## Wielki Tydzień w naszej parafii

fol. M. Zalewski SJ, M. Madej



# XI FESTYN PARAFIALNY



## SERCE ZA SERCE

25 maja 2019

### PROGRAM:

13.00 - 15.00 DZIECIĘCY FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ  
IM. OJCA KUBISZA

15.00 - 17.00 BIESIADA GRECKA – GRECKA GRUPA MUZYCZNA

17.00 - 18.00 WYSTĘP ZESPOŁU REGIONALNEGO

STAROSĄDECZANIE ZE STAREGO SĄCZA

18.00 - 19.00 WYSTĘP MAGIS NOWY SĄCZ

19.00 - 21.00 KONCERT TOMASZ WOLAK I PRZYJACIELE

PROWADZĄCA FESTYN: MAŁGORZATA STOBIERSKA

PARAFIA NSPJ  
UL. ZYGMUNTOWSKA 48, NOWY SĄCZ  
[WWW.KOLEJOWA.PL](http://WWW.KOLEJOWA.PL)